OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 27 — Rok XV  Kraków, 2 lipca 1939 r.  Cena 15 groszy

# DZWON NIEDZIELNY



„Ty jesteś Piotrem-Opoką — i na tej opoce zbuduję Kościół Mój a moce piekielne nie przemogą go. Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebie“. (Mat. 16 — 19). Według fresku Perugino w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie.

## USTRÓJ KORPORACYJNY

Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“ niejednokrotnie spotykali się ze słowem „korporacjonizm“ To też wiedzą, że słowem tym określa się nowy ustrój wypracowany przez naukę katolicko-społeczną i zalecany gorąco przez Piusa XI w encyklice „Quadragesimo Anno“. Przebudowa współczesnego ustroju systemem korporacyjnym, to programowe hasło ruchu katolicko-społecznego w całym świecie; to drugie naczelne hasło obok hasła uwłaszczenia pracy polegającego na stworzeniu warunków, w których by każdy mógł dojść do posiadania własności, a którego pełne urzeczywistnienie, jak stwierdza Rada Społeczna przy Prymasie Polski w uchwalonej ostatnio deklaracji o uwłaszczeniu pracy, jest możliwe tylko właśnie w ustroju korporacyjnym.

Jak sobie katolicy społeczni ten ustrój korporacyjny wyobrażają?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że nie ma jakiegoś szablonu na ustrój korporacyjny, że poza pewnymi zasadami konstrukcja tego ustroju, powiedzmy, szczegółowe już jego formy, uzależnione są od warunków życia społeczno-gospodarczego danego kraju. Dlatego np. ustrój korporacyjny w Polsce mógłby być nieco inny, w pewnych szczegółach, od ustroju korporacyjnego we Francji, a to na skutek różnic, jakie zachodzą między budową społeczno-gospodarczą Francji i Polski.

Dotychczas w Polsce dyskutowało się raczej nad ogólnymi zasadami ustroju korporacyjnego. Ostatnio ukazała się książka p. t. „Korporacjonizm“ (praca zbiorowa 2 tomy, nakładem Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej, Lublin — Uniwersytet — 1939 r.), na którą składa się szereg rozpraw dotyczących ustroju korporacyjnego z uwzględnieniem struktury społeczno-gospodarczej naszego kraju. To też dzieło to winno się znaleźć w rękach wszystkich uświadomionych katolików-obywateli, którzy interesują się zagadnieniem przebudowy ustroju Polski.

Co rozumiemy pod tym określeniem „ustrój korporacyjny“?

Ustrój korporacyjny jest wypływem poglądów na społeczeństwo, które w chrześcijańskim pojęciu jest jak gdyby jednym żywym organizmem złożonym z różnych członków, ale złączonym wspólnością celu. Z tego wniosek, że wszyscy ci członkowie, wszystkie warstwy czy klasy winny się starać ze sobą współpracować, **uzgadniać swoje interesy a nie walczyć.**

Korporacjonizm jest ustrojem, w którym podstawową komórką jest korporacja, tak jak n. p. podstawową komórką samorządu terytorialnego jest gromada.

### CO TO JEST „KORPORACJA“?

Nazwa „korporacja“ pochodzi z języka łacińskiego od wyrazu „corpus“ co znaczy — ciało, organizm. Jeśli zastosujemy to określenie do życia społecznego, to będzie ten wyraz oznaczał j e d n o ś ć  i  w i e l o ś ć. To znaczy, że korporacja jest instytucją, w której utrzymuje się samodzielność poszczególnych członków społeczeństwa a jednocześnie wiąże się ich ze sobą

w całość. **Otóż korporacja, to jest organizacja zawodu, która łączy wszystkich pracujących w danym zawodzie pod kątem widzenia dobra jednostek pracujących w danym zawodzie, pod kątem widzenia dobra całego zawodu, oraz dobra całego społeczeństwa, i grupuje wszystkich bez względu na to czy są pracodawcami czy są pracownikami. Inaczej można powiedzieć, że korporacja, czyli zorganizowany zawód ma być wyrazem współpracy, współzależności, solidarności między członkami wykonywującymi tę samą lub podobną pracę.** Praktycznie wygląda to tak, że wprowadzając ustrój korporacyjny organizuje się całe społeczeństwo według zawodów a więc n. p. tworzy się korporację rolniczą, do której należą wszyscy rolnicy, przemysłowo-handlową, pracowników państwowych i t. p. Do takiej organizacji zawodu czyli korporacji muszą wszyscy przymusowo należeć z mocy prawa. W ramach tej korporacji osobno mogą być zorganizowani pracodawcy a osobno pracownicy, aby jedni i drudzy mogli swobodnie swoje sprawy omawiać i ustalać własny program działania.

Oprócz tych organizacyj korporacyjnych, do których przymusowo muszą należeć członkowie danego zawodu, mogą działać związki zawodowe, do których przynależność byłaby dowolna z tym, że **w ustroju korporacyjnym nie mogą być tolerowane związki zawodowe, hołdujące zasadzie walki klas**, ponieważ zasada ta jest przeciwna podstawowej idei ustroju korporacyjnego, jaką jest idea solidaryzmu społecznego czyli współpracy społecznej.

W ustroju korporacyjnym każdy zawód jest zorganizowany na terenie całego państwa w korporację, która ma swoje władze n. p. powiatowe, wojewódzkie i ogólno-polskie. Wszystkie korporacje, a więc zawody tworzą jakąś n. p. Naczelną Izbę Gospodarczą a więc najwyższą swoją władzę, która decyduje o zasadniczych sprawach społeczno-gospodarczych kraju.

Jaki jest stosunek władzy państwowej do korporacji, czyli zorganizowanych zawodów? Otóż niejeden z czytelników zapewne słyszał o korporacjoniźmie włoskim, gdzie korporacje są właściwie organem władzy państwowej, a nawet partii faszystowskiej. Korporacjonizm ten nie jest zgodny z poglądami katolickimi. Korporacjonizm katolicki nazywany jeszcze inaczej — chrześcijańskim, albo demokratycznym, polega na tym, że korporacje te mają być samorządem gospodarczo-zawodowym społeczeństwa. Państwo natomiast ma tylko nadzór nad działalnością korporacji. Dlatego też Pius XI. w encyklice „Quadragesimo Anno" krytykuje ustrój korporacyjny włoski, w myśl właśnie zasady, że korporacja to samorząd zawodowy i gospodarczy, a nie rada przyboczna administracji państwowej ani narzędzie, którym ma się posługiwać ta administracja.

### JAKIEŻ MAJĄ BYĆ ZADANIA TYCH KORPORACYJ?

Dla przykładu wymienimy kilka zasadniczych zadań. I tak n. p. 1) badanie stanu kwestii pracy w ogóle a w szczególności własnego zawodu, oraz przedstawianie odpowiednich materiałów w tym zakresie; 2) opiniowanie projektów ustaw z danej dziedziny przed ostatecznym ich uchwaleniem, wnoszenie własnych projektów ustaw i t. p.; 3) regulowanie spraw związanych z produkcją, handlem, współzawodnictwem i ustalaniem cen, postępem technicznym, wykształceniem zawodowym; 4) normowanie stosunków między pracodawcą a pracownikiem w zakresie płacy, warunków pracy, długości dnia i t. p. przez zawieranie układów zbiorowych pracy; 5) organizowanie polityki społecznej w zakresie ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, opieki nad dziećmi i t. p. 6) sprawowanie niższego sądownictwa gospodarczego i sądownictwa pracy, rozjemstwa i pojednania i t. p.; 7) reprezentowania zawodu wobec władz państwowych i szereg szereg innych zadań.

Takby się przedstawiał ustrój korporacyjny w najbardziej ogólnym zarysie. Nakoniec należy zaznaczyć, że korporacjonizm, dzięki swej budowie ma zabezpieczyć godność człowieka w społeczeństwie a przede wszystkim w życiu gospodarczym, **stworzyć gospodarstwo zorganizowane, poddane** zasadom sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej oraz zabezpieczyć społeczeństwo przed totalizmem. Ustrój ten ma szczególnie doniosłe znaczenie dla ludzi pracy najemnej, (którzy **są dzisiaj przez kapitał na ogół upośledzeni), a to dlatego, że** ustrój korporacyjny stwarza pracownikom najemnym silną pozycję w życiu gospodaczym, społecznym i politycznym. Zapewnia dobrobyt i zdrowy ustrój społeczny.

Oto dlaczego musimy dążyć za wszelką cenę do wprowadzenia tego ustroju korporacyjnego w naszym kraju.

**K. TUROWSKI.**

# Na Niedzielę piątą po Zielonych Świątkach

**EWANGELIA: Mat. V, 20—24.**

*Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: że każdy, kto gniewa się na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł, głupcze: będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli więc ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.*

P. Jezus gani sprawiedliwość doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie dlatego, by ona sama w sobie była fałszywa, bo uznaje ją, zapewnia jej niezniszczalność i sam się jej poddaje: „Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon i proroki; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić i to wypełnić w najbardziej prawdziwym znaczeniu. Nie można zarzucić doktorom zak., by fałszu uczyli; Jezus każe ich słuchać, tylko nie naśladować tego, co czynili, gdyż inaczej postępowali, niż nauczali: „Albowiem mówią a nie czynią. Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym nie chcą ich ruszać" (Mat. 23, 3). I dzisiaj mamy wielu takich, którzy by tylko innym nauki i wskazówki dawali, czyto gdy idzie o sprawy religijne, czy też patriotyczne, czy o ofiarność na dobre cele i t. d. Uczniom swym Jezus inne żądanie stawia, i słowem i przykładem: „Przykład wam dałem, abyście, jakom ja uczynił, tak i wy czynili... Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie" (Jan 13, 15). Niech nam wzorem będzie św. Paweł, który jawnie wyznaje: „Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź innym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym" (I Kor. 9, 27). Faryzeusze mieli to, czego brakowało doktorom zakonnym, trzymali się bowiem surowo prawa Zakonu. A jednak i o ich sprawiedliwości mówi: „jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej... nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego". „Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga" (Jan 6, 64). Tego wewnętrznego ducha brakowało faryzeuszom, pobożność ich była tylko pozorna, świętość ich była czysto zewnętrzna. Była przeto obrzydliwą w oczach Jezusowych, poza nią kryło się wiele zbrodni i zgnilizny w ich sercach. Byli tak zaślepieni, iż potrafili zabić Tego, który usiłował ich ratować, tj. Jezusa. My wszyscy mamy skłonność do zewnętrznej pobożności, usiłujemy się lepszymi okazać na zewnątrz, niż rzeczywiście jesteśmy. Raczej wytężmy siły, by wewnętrznie dociągnąć siebie do takiego stanu, w jakimbyśmy się chcieli zewnętrznie okazać. Codzienny rachunek sumienia przy wieczornym pacierzu niech nam dopomoże siebie kontrolować czy idziemy naprzód, czy też się cofamy. Pamiętajmy, że jak pole, choćby najlepsze, nie czyszczone starannie, zarośnie powoli dzikimi chwastami, tak i człowiek nie odrazu staje się niewolnikiem wad i namiętności, tylko przez coraz częstsze ule-

ganie im. Przyzwyczajenie jest drugą naturą: tak w dobrym, jak i w złym.

W sprawiedliwości faryzejskiej brakowało przede wszystkim miłości bliźniego, gdyż oparta na pysze, wynosiła się nad wszystkich, gardząc innymi. (Przypowieść o faryzeuszu i celniku). P. Jezus Swój zakon opiera na miłości. Stary Testament nie wykluczał miłości, tylko właśnie doktorowie zakonni i faryzeusze wykoszlawili jego ducha i pod jego literę prawa, która z natury martwa jest, wstawiali rabinackiego umysłu wypociny i uważali je za ważniejsze, niż sam Zakon Boży. Zarzuca im to P. Jezus, kiedy oni oskarżają apostołów, że przestępują ustawę starszych: „Czemu i wy przestępujecie rozkazanie Boże dla ustawy waszej?“ (Mat. 15, 3). Ten sam duch panuje i dzisiaj u Żydów, podsycany rabinackim talmudem, który zasłania zbawienne słowa Pisma św. i utrzymuje ich w zaślepieniu i w wściekłej nienawiści do tego, do czegoby doprowadziły ich święte księgi, które przecie posiadają — choć wiele miejsc przeciw nim wprost świadczących wymazali — tj. do prawdy Bożej. Sam P. Jezus wzywa świadectwa świętych ksiąg przeciw nim: „Rozbierajcie pisma: bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie: a one są, które świadectwo dają o mnie! A do mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli“ (Jan 5, 39). W Nowym Testamencie jest tak wyraźnie podkreślona konieczność miłości Boga i bliźniego, że jest zaliczona ustami Jezusa jako pierwsze i najważniejsze przykazanie. Miłość bliźniego, który jest obrazem Boga i Jego synem — Bóg bowiem każe się wszystkim Ojcem, który jest w niebiesiech, nazywać — jest na równi w żądaniu Boga postawiona z miłością Boga. Św. Paweł Ap. wypisuje hymn na cześć miłości: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się, jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę: i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał: nic nie jestem. I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich... a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże“. W dalszym ciągu wymienia zalety miłości i zapowiada jej trwanie na całą wieczność (I Kor. 13). Już nie zwyczajnej miłości bliźniego żąda od nas Jezus, ale heroicznej, czego sam dał przykład na krzyżu w modlitwie za swych zabójców: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“. Oto nakaz: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was... Abyście byli synami Ojca waszego... który czyni, że słońce jego wschodzi na dobrych i złych i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych“ (Mat. 5, 44).

X. St. M.

**KALENDARZYK TYGODNIOWY.**

2 lipca niedziela: Nawiedzenie Najśw. Marii Panny.
3 „ poniedziałek: Anatola b.
4 „ wtorek: Teodora b.
5 „ środa: Antoniego Zacceria w.
6 „ czwartek: Dominiki p. m.
7 „ piątek: Cyryla i Metodego bp.
8 „ sobota: Elżbiety kr. wdowy.

# Srebrne gody kapłańskie

## kapłanów archidiecezji krakowskiej

**Dwudziestopięciolecie święceń kapłańskich**, otrzymanych z rąk J. E. Księcia Metropolity Sapiehy w dniu 29 czerwca 1914 roku obchodzili następujący kapłani naszej archidiecezji: **X. Franciszek Barańczyk** prob. w Witanowicach, **X. Józef Jamróz**, prob. w Raciborowicach, **X. Piotr Jurka**, prob. w Jeleniu, **X. Franciszek Kapusta**, prob. w Woźnikach, **X. Stanisław Kędzior**, katech. w Krakowie, **X. Józef Komendera**, prob. w Ślemieniu, **X. Jan Kozub**, prob. w Zakliczynie, **X. Józef Krupa**, em. kapel. W. P. w Woli Batorskiej, **X. Albin Marszałek**, prob. w Harklowej, **X. Stanisław Mizia**, prob. w Niepołomicach, **X. Andrzej Mroczek**, prob. i dziekan w Ciężkowicach, **X. Jan Pawela**, katech. w Wadowicach, **X. Franciszek Sitko**, prob. w Jaworznie, **X. Franciszek Sołtys**, kapel. zakł. w Biskupicach, **X. Józef Świąder**, prob. w Zawoi, **X. Antoni Wądrzyk**, prob. w Lubniu, **X. Józef Winkowski**, katech. w Zakopanem, **X. Wawrzyniec Wojdyła**, prob. w Pobiedrze. Zmarł z tego grona śp. **X. Stanisław Janiczak** (jun.); święcenia kapł. we wrześniu 1914 otrzymał **X. Jan Humpola**, kapel. przyb. Prezydenta Rzplitej.

# Nad czym radził Zjazd Katol. Stow. Mężów?

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie piąty Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów (K. S. M.) archidiecezji krakowskiej. Na Zjazd przybyło **162 delegatów ze wszystkich stron archidiecezji**, tak z miast jak i ze wsi, w tym sporo delegatów w strojach góralskich. Zjazd rozpoczął się Mszą św., którą w katedrze wawelskiej odprawił **ks. prałat dr. St. Domasik**. Następnie w Niebieskiej sali Domu Katolickiego rozpoczęły się obrady w **obecności Księcia Metropolity Sapiehy**. Przewodniczył Zjazdowi prezes K S. M. **p. dyr. M. Pelczar**, który przypomniał zebranym wielkie cele K. S. M., zwłaszcza obowiązek apostolstwa katolickiego we wszystkich okolicznościach życia codziennego, tak prywatnego, jak i publicznego. Mówiąc o sprawach bieżących przewodniczący wskazał na ważność przygotowania obronności naszej Ojczyzny, do czego wszyscy jesteśmy zobowiązani. Pod koniec przemówienia prezes Pelczar poprosił Ks. Metropolitę o arcypasterskie błogosławieństwo dla obrad i prac K. S. M. Zjazd powitali: imieniem Akcji Katol. dekanatu krakowskiego prezes **dr. J. Gawroński**, imieniem K. S. M. Ż. **dyr. A. Orłowska**, imieniem K. S. M. M. **ks. dyr. Boguszewski**. Mówcy apelowali do zebranych na sali ojców, by córki swe i synów kierowali do katol. stowarzyszeń młodzieży i żeby wspierali radą i pomocą prace Ka-es-emów. Życzenia zjazdowi nadesłały bratnie organizacje: z **Katowic, Kielc i Przemyśla**.

**Ks. Metropolita Sapieha** m. in. krótko określił dzisiejsze czasy, jako czasy doświadczeń, a nawet kar. Kara wśród środków wychowawczych jest ostatecznością, lecz Bóg sięga po nią czasem, by ludzie się opamiętali. — **Trzeba nam ludzi mocnych.** Wszyscy się na to zgadzają, lecz trzeba pamiętać, **że mocnym naprawdę człowiekiem może być tylko ten, który silnie oprze się o Pana Boga.** Dlatego niech nasz zapał nie będzie tylko słomianym ogniem, lecz głębokim i szczerym zjednoczeniem z Bogiem. Trzeba nam tym bardziej tej siły, że **Polska jest dziś Bożą Fortecą między hitleryzmem a komunizmem**, wojna zaś (jak powiedział Paderewski) już się toczy. A my **musimy wytrwać.** — Mówiąc o K. S. M. Ks. Metropolita wskazał na szczególnie wielką wagę organizacyj Katolickich Mężów. Ich wpływ może się zaznaczyć w życiu bardzo wydatnie ,gdyż oni są głowami rodzin i zajmują wiele ważnych stanowisk społecznych. Trzeba by powstawało **coraz więcej organizacyj K. S. M.** i żeby katolicy wchodzili do wszystkich komórek życia społecznego, wnosząc tam Chrystusa. Pod koniec przemówienia Arcypasterz udzielił zebranym błogosławieństwa.

Następnie sprawozdanie z całorocznej działalności K. S. M. przedstawił **ks. dyr. Lubowiecki**, sprawozdanie kasowe złożył **p. F. Kotulski**, sprawozdanie komisji rewizyjnej **p. A. Kowarz**, poczem zebrani uchwalili Zarządowi absolutorium. — Nad sprawozdaniami wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której wielu mówców poruszało bardzo ważne sprawy organizacyjne i ideowe, podkreślając, że nie chodzi nam o papierową robotę, lecz o pracę rzetelną, sięgającą głęboko w życie. Z kolei **p. prof. Hajnos** wygłosił referat p. t. **„Postawa duchowa członka Akcji Katolickiej w K. S. M.“**, podkreślając w nim, że katolicyzm powinien być nie tylko przekonaniem (wiarą), ale także zgodnym z wiarą czynem. Spełniać



Nasza kawaleria — chluba armii polskiej. Po odzyskaniu dostępu do morza przez wskrzeszone Państwo Polskie, generał Haller kazał ułanom z brzegu od wieków polskiego Pomorza wjechać w fale Bałtyku na znak przyłączenia go z powrotem po latach niewoli do Ojczyzny. Dziś, gdy wróg czyhający na Gdańsk i przezeń na Gdynię i Pomorze, ośmieli się zagrozić naszej niepodległości — polska kawaleria, jak w tylu zwycięskich bitwach w ciągu tysiąclecia dziejów naszych, stanie bohatersko w obronie Rzeczypospolitej, rozporządzającej w tej chwili potężną armią, jedną z najlepszych w Europie.

swe codzienne obowiązki w duchu wiary, dokształcać się pod względem religijnym, przodować innym na każdym polu pracy — oto szczytne i życiowe zadania członków K. S. M.

Program pracy K. S. M. na rok następny przedstawił ks. dyr. Lubowiecki. Praca pójdzie tak w kierunku pogłębienia życia religijnego, jak i spotęgowania działalności organizacyjnej, zwłaszcza przez tworzenie nowych oddziałów, urządzanie kursów okręgowych, współpracę z organizacjami zawodowymi rolniczymi i robotniczymi, przez popieranie prasy katolickiej i t. p.

W pełnym zrozumieniu powagi chwili obecnej Zjazd uchwalił na zakończenie następującą deklarację:

**„Zjazd Delegowanych K. S. M. archidiecezji krakowskiej, rozumiejąc i doceniając powagę chwili, w jakiej znajduje się dziś nasza Ojczyzna, patrząc w przyszłość z niezłomną wiarą w pomoc Opatrzności Bożej i opiekę Królowej Korony Polskiej, oświadcza, że z całym poświęceniem i ofiarnością będzie służyć Polsce, której zadaniem dziś najpilniejszym jest przeciwstawić się wszelkim zakusom, zagrażającym całości naszego Państwa i Wierze naszej świętej katolickiej".**

# Nasze wybrzeże morskie

**„Dni Morza" zwróciły uwagę społeczeństwa na mały skrawek wybrzeża Bałtyku, który jest najżywotniejszą koniecznością niezależnego rozwoju Polski i przypomniały, że jego mizerne rozmiary całkiem nie odpowiadają naszemu stanowisku w Europie i nie mogą zaspokajać potrzeb 35-milionowego narodu. Jeżeli odsuniemy na bok Rosję, to w Europie zajmuje Polska pod względem przestrzeni piąte miejsce, licząc jako od niej większe Niemcy, Francję, Hiszpanię i Szwecję, a pod względem liczby ludności czwarte, bo więcej od niej mieszkańców mają Niemcy, Włochy i Francja, a co do gęstości zaludnienia szóste miejsce, wreszcie pod względem naturalnego przyrostu ludności zajmujemy drugie w Europie miejsce (pierwsze teraz ma Rumunia). Natomiast jeżeli idzie o długość wybrzeża morskiego, to w zestawieniu z 24 państwami europejskimi Polska jest aż na dwudziestym miejscu. I warto zanotować, kto jest jeszcze po nas. Była Austria — i przestała istnieć jako państwo suwerenne. Była Czechosłowacja — i straciła swą niepodległość. Jest jeszcze Szwajcaria, której dotychczas bronią góry, i są Węgry, którym właśnie brak dostępu do morza stwarza mnóstwo poważnych trudności.**

**Oto granice morskie mocarstw na stałym lądzie Europy w kilometrach: Włochy 7.945, Szwecja 7.624, Francja 3.120, Niemcy 1.730 — i Polska stoczterdzieści kilometrów. Popatrzmy, jaki to stanowi procent całości granic: Włochy 80,6, Szwecja 77,7, Francja 60,1, Niemcy 21,4% — i Polska zaledwie dwa i pół procent wszystkich jej granic. Pod tym względem lepiej przedstawia się stosunek Litwy nawet po utracie Kłajpedy. Przecież granice morskie małej Łotwy są trzy razy większe od polskich i stanowią przeszło czwartą część ogółu jej granic.**

**Nasze miniaturowe wybrzeże morskie musi po wielekroć silniej pracować, aby obsłużyć swoje zaplecze lądowe. Wszak na 1 kilometr morskiej granicy przypada w Polsce 2.776 klm. kw. obszaru zaplecza, czyli 10 razy więcej niż w Niemczech, a 70 razy więcej niż we Włoszech. Przez dwa polskie porty morskie przechodzi 80 proc. obrotów handlowych za granicę, z czego połowę obsługuje Gdynia, resztę Gdańsk.**

**Szczupłość dostępu do morza każe nam wykorzystywać każdy metr wybrzeża. Obok starego Pucka i nowej Gdyni, musiały powstać mniejsze porty na Helu, w Jastarni, we Władysławowie. Ale wszystko to nie zapobiega ciasnocie z każdym rokiem dotkliwszej, mimo, że rozwój naszego wybrzeża hamowany jest niedogodnym dostępem z głębi Polski, skąd prowadzą drogi kosztowne i okrężne, czego nie znają inne państwa.**

**Łatwy dostęp do morza i wielkość wybrzeża decyduje o rozwoju gospodarczym państwa. Korzystne położenie wobec morza — jak tego dowodzi np. Anglia, lub choćby malutka Holandia — daje krajowi dobrobyt, nawet bogactwo. Państwu, które jak my, liczy dziś 35 milionów ludności, a za lat niewiele przekroczyć winno 40 — bezwarunkowo należy się szersze wybrzeże. Przecież na jeden kilometr wybrzeża morskiego przypada u nas 250 tysięcy mieszkańców, gdy np. w Niemczech tylko 43 tysiące.**

**Te i tym podobne cyfry rozważając w okresie dorocznych „Dni Morza" i uroczystości gdyńskich — musimy krzepić się nadzieją, że nie tylko od Bałtyku odepchnąć się nie damy, ale się nad nim jeszcze lepiej umocnimy, bo tego wymaga przyszłość Polski.**



***Sprawy szkolne***

## W Związku Nauczycielstwa Polskiego — po staremu

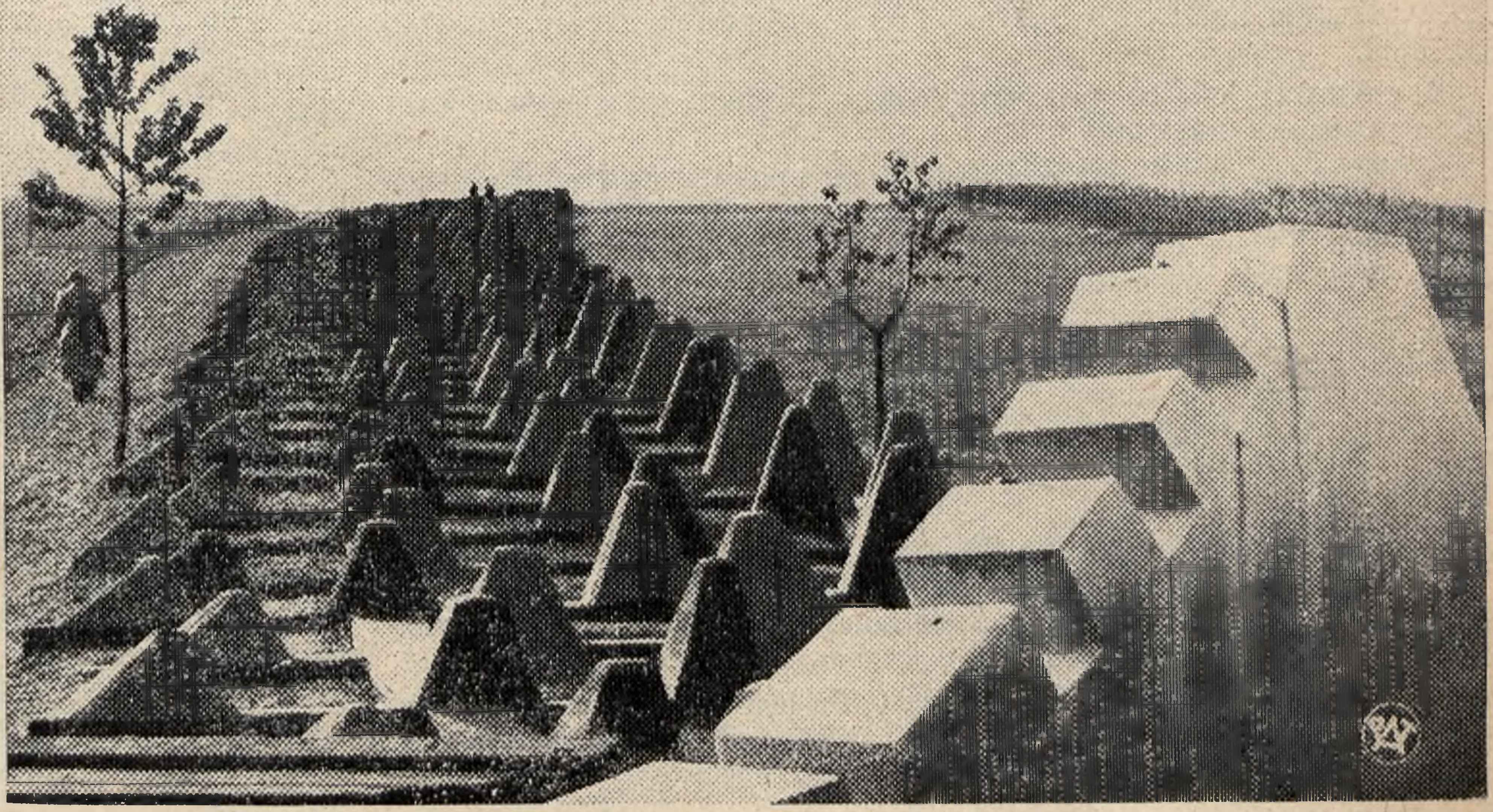
W okresie Zielonych Świąt odbył się w Warszawie „kongres pedagogiczny" zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego dla swych członków. W obecnej sytuacji politycznej minął on bez większego wrażenia i rozgłosu, nie mniej jednak należy poświęcić mu trochę uwagi, gdyż referaty i uchwały kongresu mają się stać wytycznymi liniami wychowawczymi ogromnej części naszego nauczycielstwa.

Na dobro kongresu należy zapisać, że podkreślił on gotowość nauczycielstwa do ponoszenia ofiar na rzecz obrony państwa i uznał, że przysposobienie wojskowe młodzieży winno wchodzić jako przedmiot do programu nauczania.

Natomiast nastawienie ideowe „kongresu pedagogicznego" znalazło się w opozycji do zasad, jakie w dziedzinie wychowania wyznaje nasze społeczeństwo polskie, myślące i żyjące kategoriami narodowymi i pierwiastkami nauki Chrystusowej. Kierunek „kongresu pedagogicznego" Z. N. P. miał charakter wybitnie naturalistyczny i laicystyczny. Zresztą trudno było oczekiwać czegoś innego od kongresu, na którym wykładowcami wyłącznie byli ludzie znani ze swych przekonań liberalnych i wolnomyślicielskich (np. pp. H. Radlińska, Mysłakowski, Jakiel, Maj, T. Kotarbiński i inni).

Już naczelny referat p. Józefa Chałasińskiego, dyrektora Państw. Instytutu Kultury Wsi, musi wzbudzać poważne zastrzeżenia. „Ka-

**Arcybiskupi Komitet Ratunkowy,** karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. **405.825, lub do biura Zw. Caritas.**



Rzut oka na fortyfikacje niemieckie na zachodniej granicy Westfalii. Jest to t. zw. „Linia Zygfryda", którą Niemcy chlubią się, że w razie wojny byłaby niezwyciężona, a o której wtajemniczeni przebąkują, że w porównaniu z potężną „Linią Maginota" po stronie francuskiej, ma być robotą tandetną.

mieniem węgielnym — mówił referent — podstawowym założeniem historyczno-społecznym wychowania, założeniem ideologicznym tego wychowania, jakie dokonuje się w ramach zachodniej kultury demokratycznej jest **idea człowieczeństwa**, a podstawowym mechanizmem tego wychowania jest obcowanie człowieka z człowiekiem **w atmosferze wolności".**

**Ten „ideał" wychowania wskazany przez dyrektora Państwowego Instytutu Kultury Wsi jest w sprzeczności nawet z założeniem i celem wychowania, przewidywanego przez naszą ustawę szkolną, która stwierdza, że celem wychowania w szkole i przez szkołę jest rozwój pełnego człowieka pod względem religijnym i moralnym, naukowym i fizycznym. „Ideał człowieczeństwa" — to ogólnik, w którym można zmieścić i przemycić wszystko, co się chce.** Najlepszym tego dowodem, że i masoneria jako cel wychowawczy stawia „ideał człowieczeństwa". „Ideałem świata nowoczesnego — mówi Konwent Wielkiego Wschodu z r. 1925 — jest człowiek w pełni korzystający z wolności sumienia i rozumu, poszukujący prawdy i dobra w poznaniu, wyzwolony z wszelkiej tyranii i poddaństwa..." (por. A. G. Michel, Państwo w okowach masonerii, str. 217).

**Również dalekie od prawdy jest twierdzenie p. dyrektora Chałasińskiego, że zasadniczą cechą struktury społecznej Polski jest „wyraźne rozgraniczenie warstwy chłopskiej od warstwy szlachecko-inteligenckiej, rozgraniczenie, które utrwaliło w Polsce szlachecko-inteligencki monopol na wykształcenie".** Na wielu punktach nie zgadzamy się z obecnym ustrojem szkolnym, wprowadzonym u nas przez ludzi ideowo bliskich Z. N. P. i p. Chałasińskiemu, ale musimy przyznać, że powyższe twierdzenie p. Chałasińskiego nie jest słuszne. Nie będzie tego zdania i przełożony p. Chałasińskiego, p. minister Poniatowski, który napewno nie dopuściłby ,aby przy jego udziale mógł utrwalić się w Polsce „szlachecko-inteligencki monopol na wykształcenie".

**Wszystkie uchwały „Kongresu Pedagogicznego" Z. N. P. przesiąknięte są skrajnym naturalizmem.** Jest to pedagogia bez ideału wyższego. **Pomija się całkowitym milczeniem religię, ani słowem nie wspomina się o moralności chrześcijańskiej, na której przecież oparte jest od wieków i życie i wychowanie naszego narodu.** Daje za to „Kongres Pedagogiczny" namiastki („ersatze") głównych czynników pedagogicznych, zastępując sumienie honorem, moralność kulturą, religię demokracją itp.

„Kongres Pedagogiczny" Z. N. P. w swych uchwałach zwraca się ostro przeciwko dyktatorom i totalizmom. Dobrze, ale w imię czego? W imię zbankrutowanych haseł demo-liberalnych, które wykazały całą swą niemoc przy zetknięciu się z totalizmami? **Czyż pedagodzy z Z. N. P. jeszcze nie widzą, że tylko etyka i pedagogika Chrystusowa zdolne są uchronić świat od grożącej mu katastrofy?** Pedagogika chrześcijańska ma w sobie najprawdziwszy ideał człowieczeństwa i wolności, i haseł tych od masonerii zapożyczać nie potrzebuje.

**Katolicka część nauczycielstwa polskiego powinna się stanowczo zastrzec przeciw stałemu omijaniu czynnika chrześcijańskiego w naszym szkolnictwie. Co do społeczeństwa, to wola ono już oddawna o katolicką szkołę wyznaniową dla dzieci katolickich, gdyż do nauczycieli wychowywanych przez takich mistrzów i w takim kierunku nie ma żadnego zaufania. Dlatego o katolicką szkołę wyznaniową upominać się nie przestaniemy.**

## *Z pożółkłych kart...*

# Jak to prusak więził i prześladował księży w Wielkopolsce

**(2) Sąd wezwał mnie — opowiada dalej w swych pamiętnikach ks. Banita — abym się dobrowolnie udał do więzienia w przeciągu tygodnia, gdyż w przeciwnym razie będę tam przez policję doprowadzony. Cóż robić? Musiałem rozkaz wykonać, bo nie chciałem pod eskortą wędrować celem odbycia niezasłużonej kary.**

**Tak tedy postanowiłem w poniedziałek rano zgłosić się do więzienia, a w sobotę przed więzieniem miałem jeszcze wyspowiadać dzieci szkolne, przystępujące po raz pierwszy do Sakramentu Pokuty, w niedzielę zaś udzielić im Komunii św. W sobotę przed południem zgromadziłem je w mym mieszkaniu, ponieważ na mocy ustawy z 13 marca 1872 r. rząd odebrał dozór nad szkołami elementarnymi duchowieństwu; aby zaś całkiem zniweczyć wpływ jego na szkołę, poszedł jeszcze jeden krok dalej, zakazując księżom w budynku szkolnym przygotowywać dzieci do spowiedzi i Komunii św. Jak z tego wynika rząd postanowił przeciąć wszelkie węzły łączące Kościół ze szkołą. Księża w mieszkaniach własnych lub po kościołach gromadzili dzieci, a rząd nie miał jakoś odwagi rozciągnąć i na te miejsca swych drakońskich praw.**

**Ja także uczyłem dzieci w kościele lub w mym mieszkaniu. Gdy teraz zgromadziły się u mnie, spostrzegłem zaraz przy rozpoczęciu nauki u niektórych z nich łzy w oczach. Zapytuję o przyczynę i po dłuższym badaniu dowiaduję się, że smucą się dlatego, iż ja mam pójść do więzienia. Pocieszyłem je tym, że wkrótce wrócę. Po południu wyspowiadałem moich małych przyjaciół, a w niedzielę przed Komunią św. przemówiłem serdecznie do nich, kładąc nacisk na smutne okoliczności i prześladowanie Kościoła. Nie tylko dzieci, ale i ich ojcowie i matki pojęli całą grozę położenia i płacz wielki rozległ się w kościele.**

**Na drugi dzień wczas rano przybył żandarm do mego mieszkania i zapytał mnie, czy chcę sam jechać. Oświadczyłem, że jestem gotów dobrowolnie, bez jego eskorty stawić się w więzieniu. Żandarm widocznie zadowolony oddał mi wojskowy ukłon, a ja ruszyłem w smutną i bolesną podróż... do więzienia Piękny to był dzionek letni, a ja zastanawiałem się nad chwilą obecną, wspominałem mego najdroższego Arcypasterza zamkniętego od pół roku w więzieniu ostrowskim i wielu innych kapłanów dzielących tenże los. Czy Kościół ma być ciągle i zawsze wojującym — czy zawsze ma walczyć z tą siłą brutalną, która pragnie zniszczyć jego wpływ zbawienny? A jednak mimo ciągłego prześladowania nie rozsypał się w gruzy, lecz jak piramidy egipskie stoi niewzruszony! Patrzył on już na upadek tylu państw i tylu dynastyj i ciągle widzi ruiny mnożące się około siebie, a on stoi i stać będzie aż do skończenia wieków...**

**Wśród tych myśli dotarłem do miasteczka w którym przez tydzień miałem zamieszkać. W towarzystwie chłopca niosącego mój tłumoczek, skierowałem swe kroki do więzienia, otoczonego ze wszystkich stron wysokim murem. Przy furcie zadzwonił chłopiec. Natychmiast ukazał się dozorca i dowiedziawszy się w jakim przychodzę celu, zaprowadził mnie do inspektora więzienia. Zegarek, nóż i pieniądze oddać musiałem inspektorowi stosownie do regulaminu, poczem dozorca zaprowadził mnie na drugie piętro do maleńkiej zimnej celki, opatrzonej okienkiem wysoko umieszczonym i zaopatrzonym żelazną kratą. W celi stało łóżko żelazne, kulawy stół i dwa z grubych sosnowych desek stołki.**

**Kaszą i czarnym chlebem karmiono tu więźniów. Rano dostawali zupę z kaszy, na obiad kaszę z okrasą, kolację stanowił chleb i woda. Mnie wyjątkowo pozwolono na własne jadło, które przynosił mi chłopiec z miasta. Czytanie dzienników i książek surowo było zakazane. Poczciwy dozorca, który był Polakiem, pozwolił mi parę godzin dziennie spędzać w jego ogródku, który znajdował się w obrę-**

# Książki nadesłane do Redakcji

X. Józef Czernecki: NIE POPRAWIAĆ PANA BOGA. Kraków, 1938. Nakładem autora i drukarni „Powściągliwość i Praca", str. 269, cena 3 zł.

O ciekawej książce pod powyższym tytułem pisze **gen. Józef Haller** m. in. co następuje:

„Książka ta powstała pod wpływem epokowych i nieśmiertelnych wypowiedzeń i wskazań, niedawno zmarłego Wielkiego Papieża Piusa XI — Polskiego Biskupa — które to wskazania i dla Narodu Polskiego pozostaną niezmiernie cenną spuścizną...

A więc i te słowa, które autor umieścił w przedmowie: Codziennie Bogu dziękuję — mówił Pius XI — że kazał mi żyć w takich warunkach, jak obecne. Ten kryzys tak powszechny, tak głęboki jest czymś jedynym w historii świata. Powinno się być dumnym, że się jest świadkiem i w pewnej części aktorem w tym tak wielkim dramacie.

Zło i dobro spotkały się ze sobą w gigantycznym pojedynku. Nikt nie ma prawa pozostać obojętnym w obecnej chwili".

Dzieło to dedykował autor Świetlanej Pamięci Biskupa Męczennika Zygmunta Łozińskiego.

Wpośród tych Dwóch Świetlanych Postaci kroczy autor razem z czytelnikiem po ciężkich bezdrożach życia człowieka, starając się go wprowadzić na drogę wskazaną słowami Jezusa: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot".

W Ośmiu Błogosławieństwach Kazania na Górze rozwija ks. Czernecki całą skalę cieni i światła życia współczesnego człowieka, który mimo kryzysów i chaosu życia tak materialnego jak i moralnego, musi przebyć tę drogę nakazaną przez Chrystusa i znaleźć cel w Bogu.

**Autor** wskazuje najpierw na zbawcze Słońca — **w dalszym ciągu rozprawia się z katolikami formy a nie czynu, żądając katolicyzmu maksymalnego a nie minimalnego i stawia przed oczy człowieka Ośm Błogosławieństw, jako Kodeks najczystszego i najlepszego katolickiego życia, które i największego wroga Bożego może świętym zrobić.**

Autor podkreśla, że współpraca z Mądrością Boga jest szczęściem — a walka klęską, wskazuje słusznie na rozum ludzki, jako największy Boski wynalazek, za pośrednictwem którego człowiek może odczytywać i naśladować dzieła Boże — i przytacza słowa Struvego, że religia jest objawem tak odrębnym i tak samodzielnym umysłu ludzkiego, tak ściśle powiązana z życiowymi zadaniami człowieka, że niczym zgoła i najwznioślejszą nawet filozofią zastąpiona być nie może.

Wskazuje na mądrość Prostoty i objawy prawdziwej Pokory, w ogóle zwraca uwagę na odrębną logikę Boską, której człowiek nie wierzący zatruty jadem niewiary nie potrafi pojąć.

Słusznie też zauważa, że należy stale czytać Ewangelię i stale współżyć z Jezusem, przeżywać Jego Naukę w częstych rekolekcjach, a przede wszystkim współżyć z Nim Eucharystycznie, bo inaczej stracimy i Wiarę i Nadzieję — a Jezusa idącego z nami nie poznamy podobnie jak ci Uczniowie z Emaus.

Tak przygotowanych katolików nawołuje do walki ze złem „Rycerze Dobra na Front".

O charakterze człowieka mówiąc, kreśli jego idealny kształt, w którym panuje duch nad ciałem, ciało poddane rozumowi, a rozum Bogu.

Na str. 122—126 znajdzie czytelnik bardzo ciekawe rewelacje o bezmiernym wpływie żydów we wszystkich dziedzinach życia, gdyż według Papiniego (GOG) żyd łączy w sobie dwie krańcowości najbardziej niebezpieczne: „Jest despotą w państwie materii, a anarchistą w państwie ducha".

Niech to będzie wskazówką dla racji stanu polskiej, usunąć żydów od wszelkich wpływów na nasze życie.

W rozdziale „Naród Bohaterów czy Charłaków" piętnuje autor mylnie pojęte uświadomienie dziecka według systemu Freuda, które niestety stosować zaczęli u nas niektórzy wychowawcy, czy pedagodzy, zapominając, że wszelkie pseudonaukowe zlecenia żydowskie są sprytnie zadawaną trutką „gojom" dla powolnego, ale tym pewniejszego ich zniszczenia.

Odbierzcie dziecku i młodzieży czystość, a wtedy łatwo wpadną w sieci grzechu i będą podatnym materiałem dla komunizmu i rewolucji świata.

A jakąż to świętą i Boską siłę daje dziecku i młodzieży Chrystus, zapewniając: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą". Niech o tym pamięta nasza kochana młodzież i nie da sobie przenigdy wyrwać z serc tej najpiękniejszej z cnót a zarazem najpotężniejszej siły, która daje słoneczną radość życia i chwałę Dobrego Czynu.

Dla Dobra Narodu Polskiego życzę, aby ta książka zbłądziła nie tylko pod strzechy, gdzie już trafia, ale także do inteligencji — bez różnicy stanów i zapatrywań, gdyż z wielką korzyścią dla siebie może ją czytać najskrajniejszy prawicowiec jak i najskrajniejszy lewicowiec i komunista nawet.

Książka ta rozumnie skierowana w interesie całej Polski katolickiej znaleźć się winna we wszystkich bibliotekach tak akademickich, jak i szkolnych, publicznych, jak prywatnych, i jak wreszcie we wszystkich Stowarzyszeniach Akcji Katolickiej i u czynnych katolików w ogóle".

---

**bie podwórza, gdzie więźniowie drzewo rąbali. To też zaraz się tam udałem. Kiedy wszedłem na podwórze, kilkanaście postaci w mundurach drelichowych zaczęło mi się ciekawie przypatrywać. Jakkolwiek towarzystwo więźniów, zatrudnionych pracą, nie było mi przyjemne, to jednak codziennie kierowałem kroki do mej altanki, gdzie mogłem modlić się spokojnie i oddawać się rozmyślaniom.**

**Po śniadaniu przychodził do mnie jeden z więźniów, aby celę uprzątnąć. Z oczu jego małych wyczytać było można usposobienie podstępne i zły charakter. Odzywał się poufale do mnie, częstował tabaką i gromy rzucał na więzienie, na dozorców i na świat cały. Życie więzienne znał doskonale, bo już pół roku tu się znajdował, a jeszcze rok cały miał do odpokutowania. Niesłusznie mnie ukarano — podkreślał ustawicznie — sądy są niesprawiedliwe. Dozorca opowiedział mi jednak, że człowiek ten jest niepoprawnym złodziejem. Obecnie odsiaduje karę aż półtorarocznego więzienia za kradzież pierzyny i mięsa ze względu na to, że nie była to pierwsza jego sprawka.**

**Taki to człowiek codziennie mnie odwiedzał, lecz znając jego zasady komunistyczne, ukrywałem skrzętnie przed nim wszystko, coby mu „przylgnąć" mogło do palców.**

**Zasmuciła mnie ogromnie otrzymana przypadkowo wiadomość, że w międzyczasie nastąpiła nowa fala aresztowań księży. Wśród innych został aresztowany ks. kanonik Kurowski z Poznania za sprawowanie funkcyj tajnego delegata diecezji poznańskiej. Całe corpus delicti stanowiła pieczątka z literą „K", którą zapieczętowane były listy wysłane przez tajnego delegata do kilku księży z pouczeniem i wskazówkami. Przypadkowo jeden z tych listów dostał się do władzy. Odbyła się u ks. kan. Kurowskiego rewizja, przy czym skonfiskowano i zabrano jego pieczątkę z literą „K", która miała być ta sama, co na listach wspomnianych. Przyaresztowany, odmówił wszelkich zeznań.**

**Tymczasem skończył się tydzień mej kary. Inspektor przyniósł mi świadectwo mego sprawowania w więzieniu (Führungsattest) z cenzurą „gut" (dobrze) i oświadczył, że jestem wolny. — Aber kommen Sie nicht mehr wieder — dodał. (Ale niech ksiądz tu już nie wraca). Oświadczyłem mu, że mam jeszcze kilka procesów, których rezultatem będzie, że się znowu dostanę pod jego opiekę.**

**Dozorcy, Niemcowi, który puszczał mnie przez bramę na świat Boży, wręczyłem cygaro. — Danke sehr — powiedział. — Kommen Sie bald wieder! (Niech ksiądz wnet znowu tu wróci). Zapewniłem go, że prawdopodobnie wnet zastosuję się do jego życzenia. W.**

# Dział lekarski

## DLACZEGO PICIE WODY PO OWOCACH JEST SZKODLIWE?

Że picie wody po surowych owocach jest rzeczą szkodliwą, o tym wie wiele osób, Dlaczego jednakże tak jest, na ten temat wśród publiczności nielekarskiej panują przeważnie niejasne wyobrażenia, które mają o tyle znaczenie praktyczne, iż wiodą do przesadnego lęku przed użyciem wody po spożyciu owoców, lęku, powodującego, że nawet łyk wody po owocach uważany bywa za wielką szkodliwość. Nie od rzeczy więc będzie w obecnym czasie, gdy stoimy na progu sezonu owocowego, kilka słów o tym powiedzieć.

Szkodliwość picia wody po owocach polega na możliwości pęcznienia owoców pod wpływem nasiąkania ich skórki wodą, skutkiem czego objętość owoców może się bardzo powiększać. Jeśli przeto człowiek spożył większą ilość owoców, a potem od razu wypił większą ilość wody, wtedy w jego kiszkach masa owocowa z łatwością może się znacznie powiększyć, co często doprowadza nawet do zatkania kiszek przez napęczniałe masy przyjętego owocu. Wypadki w ten sposób powstałego zatkania kiszek z groźnymi objawami niedrożności jelitowej („skręt kiszek") są znane i rzadkości nie stanowią. Żeby jednak do takiego nieszczęścia doszło na to potrzeba spożycia większej ilości owoców, i to owoców skłonnych do pęcznienia (np. śliwek, agrestu, porzeczek i t. p., których łupina łatwo wciąga wodę), a z drugiej strony i ilość wody też zazwyczaj musi być większa (1—2 szklanki). Jeśli ktoś np. zjadł kilka wiśni i potem łyknął nieco wody obawiać się tego nie musi. Doświadczenie uczy, iż szczególnie szkodliwym jest picie wody, zwłaszcza zimnej, po owocach drobno-pestkowych niedojrzałych, gdyż te szczególnie łatwo mogą pęcznieć

# Co nam piszą

### PIĘKNE DZIEŁO X. X. SALEZJANÓW W SKAWIE.

Na południowych krańcach powiatu myślenickiego w pobliżu dworca kolej. Chabówka, leży duża wieś licząca 400 Nr. domów, Skawa. Mieszkańcy niezbyt zamożni, gospodarstwa przeważnie karłowate pozwalają zaledwie na podtrzymanie egzystencji. Naturalnym bogactwem wsi jest jej wyposażenie przez naturę. Położona w okolicach górzystych w lasach u źródeł rzeki Skawy, która tu bierze swój początek, dając nazwę tej miejscowości, jest coraz częściej i liczniej nawiedzana przez letników, którzy odnajdują tu swoisty i nieprzeparty urok.

Coraz większy ruch turystyczny, jakoteż potrzeby tut. mieszkańców skłoniły władze kolejowe do budowy przystanku kolejowego w Skawie na odcinku Jordanów — Chabówka, linii Kraków — Zakopane. Plan jest zatwierdzony i budowa rozpocznie się w najbliższym czasie.

**Ruch organizacyjny i gospodarczy wsi** na ogół jest słaby. Mleczarnia i Kółko Rolnicze podupadły skutkiem niesprzyjających warunków i braku zrozumienia potrzeby tych instytucyj. Są obecnie 4 sklepy na szczęście znajdujące się w rękach katolickich, gdyż we wsi nie ma ani jednego żyda. Skawa jako gmina zbiorowa obejmuje 6 sąsiednich gromad. Z końcem maja i początkiem czerwca odbyły się tu **wybory do rad gromadzkich i gminnych**. Skład osobowy radnych pozwala przypuszczać, że obecna gospodarka gminna będzie lepsza niż poprzednio, gdzie miało miejsce szereg niedociągnięć... Politycznie większość obywateli zgrupowana jest w Str. Ludowym.

Wielką i gorliwą działalność oraz szeroką inicjatywę roztaczają tu Księża Salezjanie, skupiając całe życie religijne, społeczne i kulturalne wsi. Prowadzą oni wszystkie organizacje katolickie oraz pracę w szkołach, których jest 3 ze względu na rozległość terenową.

Własnymi siłami przy poparciu miejscowej ludności wybudowali **piękny murowany kościół**, który nie dawno został ukończony. To też Skawa należąca do parafii Rabka-Zdrój odległej o kilka kilometrów ma obecnie wielkie ułatwienie znajdując opiekę duszpasterską na miejscu.

Wielkie i na szeroką skalę zakrojone dzieło wymaga jeszcze wiele wysiłku i poparcia w dalszej jego realizacji. Budynek kościelny wymaga jeszcze dużo adaptacji, dalej urządzenie sali na zebrania organizacyj katolickich, uruchomienie zakładu wychowawczego dla młodzieży i t. p. ważnych zamierzeń na przyszłość.

Sprawy te nabierają dzięki Bogu coraz więcej zrozumienia ogółu społeczeństwa katolickiego, które zdaje sobie wyraźnie sprawę z tego, że odrodzenie gospodarcze i społeczne wsi, jest uzależnione w dużej mierze od jej odrodzenia religijnego i moralnego.

**Władysław Roman.**

### „DZIEŃ CHORYCH" W SUCHEJ.

„Panie jeśli chcesz, możesz mię uzdrowić, Panie, ten którego miłujesz, chory jest" — oto wezwania, które odmawiano w dniu 17 czerwca br. w „Dniu Chorych", urządzanego corocznie w naszej parafii. Dzięki zabiegom ks. mgr. Dowsilasa, oraz ludziom dobrej woli, a zwłaszcza hr. Róży Tarnowskiej, która oddała swe pojazdy na zwiezienie chorych, dzień ten w tym roku wypadł wzorowo. **Czynności samarytańskie w tym dniu spełniały: P .C. K., Sodalicja Mariańska Panien, K. S. M. Ż., „Odrodzenie" i żołnierze K. O. P.** Udział w święcie wzięło **przeszło 50 chorych** z odległych zakątków parafii; chorych jest u nas więcej, lecz z powodu złego stanu zdrowia, nie mogli być przewiezieni do kościoła. Wzruszający obraz przedstawiał kościół z chorymi, którzy ze łzami witali świątynię Pańską, w której mogli być obecni chociaż raz na rok, w tym właśnie dniu. Spośród chorych widać było nie tylko starszych, lecz i tych w kwiecie wieku: 13-letnią dziewczynkę sparaliżowaną, 15-letniego chłopca, chorego na otwartą gruźlicę kości, byli i niewidomi, gruźlicy i mimo woli nasuwała się myśl, że zebrani są ci, którzy już w tym życiu mają odbyć drogę krzyżową... Radosne słońce chciało jakby rozweselić cierpiące dusze, i swym ciepłym blaskiem zahartować je do chrześcijańskiego znoszenia cierpień. Po zwiezieniu chorych do kościoła odbyło się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu oraz stosowna do chwili nauka wygłoszona przez **ks .mgr. Dowsilasa.** Po odbytej spowiedzi św. po domach w przedzień święta przyjęli chorzy Komunię św. Wzruszenie maluje się na schorzałych twarzach, gdy po Mszy św. proboszcz parafii **ks. kan A. Rajda** w asyście duchowieństwa rozpoczął błogosławieństwo każdego chorego z osobna, odmawiając wspólnie wezwania, tak, jak to jest w Lourdes. Ogólny płacz i szloch napełnił świątynię podczas wkładania rąk na chorych w czasie pieśni maryjańskiej: „Nie płacz już dziecino...", płakali wszyscy nie tylko chorzy, lecz i ci którzy już kiedyś zaznali cierpienia a takimi byli chyba wszyscy... Łzy na zbiedzonych policzkach były wyrazem już nie cierpienia, lecz szczęścia niebiańskiego, jako część nagrody za ciężki krzyż. Uroczystość zakończono wspólnym śniadaniem, które corocznie bezinteresownie urządzają P. K. Jaworscy, oraz rozdaniem obrazków przez **hr. R. Tarnowską**, dobrze znaną biednym za Jej dobre, współczujące serce. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia tej uroczystości, składa Apostolstwo Chorych wraz z chorymi, za podjęty trud serdeczne „Bóg zapłać".

**A. Kawecki.**

### Z MOICH PRZEŻYĆ NA KOLEI.

W dniu 16 kwietnia br. w „Dzwonie Niedzielnym" zamieściłem notatkę z moich przeżyć na kolei, w której wyraziłem jak Opatrzność Boża jest wielka, i jak również wielkie znaczenie ma znak Krzyża Świętego. Że nie był to wypadek odosobniony, pojedynczy ale podobne miały miejsce już kilka razy, przeto wywiązując się z obo-

pod wpływem wody. Po wypiciu wody po spożyciu większej ilości owoców, oczywiście, nie musi od razu w każdym wypadku przychodzić do wspomnianego zatkania kiszek. Zdarzyć się mogą i inne następstwa, że wspomnimy o możliwości ostrego rozdęcia żołądka przez zalegające w nim owoce, a dalej o wystąpieniu ostrego kataru jelit z bólami brzucha i biegunkami. Nie małą rolę odgrywają przy tym zakażenia bakteryjne zalegających w jelitach mas owoców, które to zakażenia powodują rozkład i gnicie w kiszkach tej miazgi, a produkty tej fermentacji i gnicia silnie drażnią jelita i przyprawiają je o stan zapalny; tworzące się przy tym gazy przyczyniają się do rozdęcia jelita, ułatwiając jego zatkanie. Picie wody (oczywiście czystej i niegazowanej) po dojrzałych i obranych z łupiny jabłkach, które nie są skłonne do pęcznienia, nie powinno budzić przesadnych obaw. Warto zaznaczyć, że tak owoce, jak woda stać się mogą przyczyną chorób zakaźnych, np. tyfusu brzusznego, paratyfusów, czerwonki. Zdarzyć się to może wtedy, gdy owoc spożywany, względnie woda są zakażone bakteriami chorobotwórczymi. Dlatego należy zwracać wielką uwagę na czystość przeznaczonych do spożycia owoców (mycie dokładne w czystej wodzie, obieranie ze skórki), jak również dbać wielce należy o jakość przeznaczonej do picia wody; najlepiej wodę pić, zwłaszcza w okresie szerzenia się epidemii, mogących się rozpowszechniać za pośrednictwem wody, tylko po jej przegotowaniu. **Dr. W. S.**

## *Informacje*

### BUKOWINA TATRZAŃSKA — ZARZĄD GOSPODYŃ W PENSJONATACH.

1) Objaw, którego dotyczy pierwsze z nadesłanych nam zapytań, często powstaje na tle przewlekłego zapalenia woreczka żółciowego i kamicy żółciowej. W takich razach jednak z reguły towarzyszą mu i inne przypadłości, jak bóle, uczucie ucisku w prawym podżebrzu, mdłości, zaburzenia apetytu i t. p. Czy w danym przypadku uczucie goryczy w ustach posiada istotnie tę przyczynę, trudno na odległość powiedzieć, tym samym trudno podać bodaj najogólniejszą radę.

2) Nagle występujące porażenie połowy ciała zdarza się przeważnie u osób starszych cierpiących na arteriosklerozę („zwapnienie żył"). U ludzi takich nierzadko pod wpływem silnego zdenerwowania, wysiłku fizycznego lub przepełnienia żołądka pokarmem, względnie użyciu trunków, pęka w mózgu skruszałe naczyńko krwionośne, co prowadzi do zalania pewnej części mózgu przez wypływającą z pękniętego naczyńka krew. Następstwem takiego uszkodzenia mózgu przez krwotok jest właśnie porażenie połowicze, które albo skończyć się może, często wśród śpiączki, rychłą śmiercią, albo też może stopniowo się zacierać, jakkolwiek zawsze po przebytym udarze mózgowym pozostają pewne trwałe braki, w postaci zaburzeń ruchowych. Udar mózgowy bywa czasami poprzedzany przez pewne zwiastuny, jak zaburzenia wzrokowe, zawroty głowy, przemijające zaburzenia mowy i t. p. Jak przedstawia się pierwsza pomoc ,jakiej należy udzielić takiemu choremu przed przybyciem lekarza? Przede wszystkim należy go natychmiast ułożyć do łóżka z głową opartą wysoko na poduszkach, przy czym należy pilnie baczyć ,żeby chory zachowywał bezwzględny spokój. W pokoju chorego powinno być cicho i bezpotrzebnie nie powinien nikt wokoło chorego się krzątać. Na głowę przykłada się lód lub zimny kompres i oczekuje się lekarza, którego należy wezwać jak najprędzej.

3) Łzawienie oczu pod wpływem swądu, jaki powstaje przy rozpalaniu drzewa w piecu, tłumaczy się po prostu drażniącym działaniem dymu na spojówki oczne. Dym ten może łatwo wywołać zapalenie spojówek, dlatego należy przed nim oczy starannie ochraniać.

Z parafii Mogilany. W dniach 31. V. — 2. VI. parafię mogilańską (dekanat skawiński) wizytował Najprzew. Książę Metropolita Sapieha. Fotografie przedstawiają: 1) Ludność zgromadzona przy bramie oczekuje na przyjazd Arcypasterza. 2) Ks. Metropolita w towarzystwie ks. proboszcza J. Mazurka (w komży), ks. prałata Kuliga (w głębi) i ks. katechety Krupy. 3) Ks. Metropolita wespół z duchowieństwem i wiernymi modli się za zmarłych parafian mogilańskich.



wiązku wdzięczności, publicznie ogłaszam, jak wielki jest Pan.

W czasie manewrowania pociągu na stacji Słotwina-Brzesko, wiążąc wagony włożyłem lewą nogę pomiędzy iglice szyny a opornice i nogi tej w żaden sposób nie mogłem wydostać. Jeden moment — chwila ta straszna — to straszny obraz świadomości nieutraconej, że czeka mię pewne kalectwo, odcięcie nogi — a może i śmierć. Widziałem nieszczęście — opuszczone dzieci — żonę płaczącą i siebie kaleką. Mój Boże ratuj mnie! Panienko Najświętsza dopomóż! Widzę toczące się wagony... Już już są blisko... sekunda jedna, dwie, trzy — rzucam się w bok kładąc nogę na szynie — stracona. A jednak nie! — Bóg Wielki działa cuda i te trzeba widzieć, i w nie wierzyć. Nadbiega kolega i dyżurny ruchu p. B. a szarpnąwszy mnie za ramiona uwolnili. But został przejechany, ale noga cała. Cóż za łaska Boża to zdziałała! Krótka historia. Moc Pani Niebieskiej. Oto na skraju lasu tuż przy torach stacji Słotwina-Brzesko stoi kapliczka Matki Bożej. Widać ją w czasie jazdy koleją. Czyż można przejechać obok niej obojętnie i nie pokłonić się Tej, Której ląd i morze słucha? Tak czyniłem przejeżdżając tędy tyle razy...

Czy nie było warto? **Chałupa Wincenty, kolejarz.**

---

**WZRUSZAJĄCY OBJAW współczucia otrzymała redakcja „Dzwonu Niedzielnego“ od pewnej 70-letniej staruszki, która zawiadomiła, że od 19 czerwca ofiarowuje codzień przez 9 dni wysłuchanie Mszy św. i nocną adorację na intencję przebywającego w Lourdes „człowieka o stalowych płucach“, Amerykanina nazwiskiem Fred Snite.**

---

### PROŚBA DO CZYTELNIKÓW.

Kto z szanownych Czytelników posiada może moje książki jak: 1) **„Blade kwiaty z wiejskiej chaty“**, 2) **„Wiersze, piosnki, z naszej wioski“**, 3) **„Z łąk i pól“**, 4) **„Pamiętniki Icka Bombelesa“**, 5) **„Wiejskich piosnek czar, na grunwaldzki dar“**, 6) **„W żydowskiej niewoli“**, 7) **„Śpiewniczek polskiego żołnierza“** oraz redagowane przeze mnie „Cepy“, „Figlarza“, kalendarze „Cepów“, „Figlarza“, miesięcznik redagowany przeze mnie „Wieś i jej Pieśń“ proszę mię zawiadomić pocztówką czy przesłać odrazu, a ja dobrze zapłacę albo zamienię za cenne książki. Potrzebuję tych książek mego pióra na pamiątkę dla syna i do wydania „Pokłosia“ z tych książek, na co mam nakładcę. Przeserdecznie Czytelników „Dzwonu Niedzielnego“, o tę przysługę dla mnie proszę. Antoni Kucharczyk (Jantek z Bugaja), Paszkówka, p. Wielkie Drogi. **Jantek z Bugaja.**

### ZAWIADOMIENIA.

**Pielgrzymka z Polski na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Lublanie.** Pod protektoratem ks. kardynała Hlonda, Prymasa Polski, Naczelny Instytut Akcji Katolickiej organizuje oficjalną pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Lublanie. Pielgrzymka przeprowadzona będzie w dwuch zasadniczych zmianach: 1) w dn. 24. VII. — 1. VIII. br. dla grupy działaczy A. K. oraz 2) w dn. 26. VII. — 1. VIII. br. dla grupy ogólnej. Koszt udziału w I-szym wariancie wynosi 298 zł., w drugim 265 zł. i obejmuje wpis na paszport zbiorowy, wizy: słowacką, węgierską i jugosłowiańską, kartę kongresową, bilet kolejowy kl. III. poc. pośp. na przestrzeni — granica państwa pod Mostami Śląskimi — Budapeszt — Lublana — Zagrzeb — Budapeszt — Koszyce — granica państwa pod Leluchowem (Muszyna), mieszkanie i utrzymanie w hospicjach (pokoje 2 i 3-osobowe) lub kwaterach prywatnych (w Budapeszcie w hotelach); zwiedzanie Budapesztu, Lublany i Zagrzebia; przewóz z dworców i na dworce oraz opiekę przewodnika przez cały czas trwania pielgrzymki.

Po kongresie uczestnicy pielgrzymki tak I-ej, jak i II-ej zmiany, mogą skorzystać z wycieczki przez połudn. Jugosławię, Węgry i Słowację w czasie od 31. VII. do 10. VIII. br. za dopłatą 290 zł. lub z wycieczki do Włoch z pobytem w Trieście, Wenecji, Mediolanie, Rzymie i Florencji w czasie od 31. VII. do 17. VIII. za dopłatą 395 zł.

Zapisy na pielgrzymkę najdalej do dn. 10. VII. br. przyjmuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, Poznań, wszystkie diecezjalne Instytuty A. K. oraz oddziały i agencje Polskiego Biura Podróży „Orbis“.

---

## *Z terenów misyjnych*

# Pierwsi czarni biskupi

Pius XI, „papież misyj“ dał misjom cały szereg biskupów tubylców, obdarzając mitrą **18 Chińczyków, 2 Japończyków, 3 Anamitów, 8 Hindusów oraz po 1 Cejlończyku i Abisyńczyku.** Pius XII kroczy szlakiem wyznaczonym przez swego poprzednika. Na początku swego pontyfikatu obdarzył Czarny Ląd pierwszymi biskupami krajowcami. Wspomniany Abisyńczyk nie uchodzi za przedstawiciela czarnej rasy.

Świeżo kreowani czarni biskupi misyjni swój wysoki urząd dzierżyć będą w rozmaitych częściach Afryki. **Pierwszy z nich,** Ks. Bp. Ignacy Ramarosandratana, jest wikariuszem apostolskim nowego okręgu misyjnego Miarinarivo na Madagaskarze. Obok 11 księży Murzynów nowemu biskupowi podlegać będą włoscy Trynitarze, a więc księża europejscy. Mgr. Ramarosandratana liczy 46 lat. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w seminarium O. O. Jezuitów w Tananarywie.

**Drugi biskup Murzyn,** Mgr. Józef Kiwanuka, objął nowoutworzony wikariat apostolski Masaka w Ugandzie (protektorat brytyjski). Przed kilku laty wikariusz apostolski Ugandy Mgr. Michand, powierzył okręg misyjny Buddu czarnemu klerowi, ażeby się zaprawił w samodzielnych rządach. Księża-Murzyni musieli dobry zdać egzamin, skoro Stolica Apostolska usamodzielniła ich i własnego dała im ziomka za biskupa. Ks. Bp. Kiwanuka liczy zaledwie 40 lat. Studia swoje rozpoczął w Bukalasa i Katigondo a skończył świetnie złożonym doktoratem z prawa kanonicznego w rzymskim Angelicum .Wyświęcony na kapłana w 1929 r. wstąpił w 1932 r. do Zgrom. O. O. Białych. Po ukończeniu nowicjatu przebywał na misjach wśród Kabylów w francuskiej Afryce Północnej.

**Trzecim biskupem-Murzynem** jest Mgr. Józef Faye ze Zgrom. Ducha św. Mgr. Faye piastuje godność prefekta apostolskiego w okręgu misyjnym Ziguinchov, odłączonym od wikariatu apostolskiego Senegal. Mgr. Faye liczy dopiero 34 lata. W 1926 r. wstąpił do Zgrom. Ducha św. Studia swe ukończył w scholastykacie tegoż Zgromadzenia w Mortain i Chivilly (Francja). Święceń kapłańskich w 1931 r. udzielił mu w katedrze Notre-Dame w Paryżu osobiście Ks. Kard. Verdier, arcybiskup paryski. Nowy biskup misyjny był profesorem w seminariach w Poponguine i w Thiès w Senegalu.

**Obdarzając trzech Murzynów godnością biskupią papież Pius XII zapewne chciał światu przypomnieć naukę katolicką o równości ras.** Nie tylko przedstawiciele starych narodów o wysokiej kulturze własnej jak Chińczycy, Japończycy i t. d. ale także pokorni synowie czarnej Afryki są zdolni do dzierżenia rządów nad i wśród swoich ziomków. Z drugiej strony **aktem tym papież w sposób jedyny uczcił złoty jubileusz istnienia Pap. Dzieła św. Piotra Apost. dla duchowieństwa rodzimego. Zadaniem wspomnianego Dzieła jest wspomaganie Kościoła w wychowaniu i kształceniu kleru kolorowego, który z siebie wyłania hierarchię tubylczą. (P. D. R. W.)**

---

**OD ADMINISTRACJI: Do dzisiejszego n-ru załączamy blankiety PKO. celem odnowienia prenumeraty na drugie półrocze br. oraz przypominamy rozesłane rachunki za zaległą prenumeratę.**

# Z Polski



**DR KAZIMIERZ PAPEE**, były generalny komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku, a następnie poseł nasz w Pradze czeskiej, mianowany obecnie ambasadorem i ministrem pełnomocnym Polski przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie.

**PODRÓŻ NUNCJUSZA** papieskiego z Warszawy do Rzymu dała powód prasie do snucia pogłosek o jakiejś misji politycznej. Tymczasem ks. arcybiskup Cortesi ma tylko poinformować osobiście Papieża o sprawach Kościoła w Polsce i załatwić w Watykanie obsadzenie wakujących stolic biskupich.

**PADEREWSKI** wzywa naród do nowych ofiar na rzecz obrony państwa, sam przysyłając, obok 1000 zł. na FON, zobowiązanie się do wpłacania na ten cel po 250 zł. miesięcznie. Nie wiadomo, czy i kiedy dojdzie do wojny, ale zdaniem mistrza, naród musi dać Niemcom na ich wrogą propagandę odpowiedź przez nową ofiarność na rzecz państwa. „Obecna wojna toczy się na płaszczyźnie sił duchowych i moralnych narodu. Zwycięży ten, komu Bóg pozwoli wytrwać na stanowisku. Zwycięży ten, kto broni swej słusznej sprawy".

**PO MATEJCE** został genialnie pomyślany cykl 12 szkiców pod nazwą „Dzieje cywilizacji w Polsce". Treścią są wszystkie ważniejsze zdarzenia w dziejach naszych od chrztu Polski po rozbiory. Niewielkie rozmiarami obrazy te stanowią arcydzieła i dobrze się stało, że nareszcie z rąk prywatnych przeszły w tych dniach na własność publiczną. Zakupiło je Muzeum Narodowe w Warszawie do galerii obrazów Jana Matejki.

**STAN ZDROWOTNOŚCI** w Polsce poprawił się w ostatnim roku, jak to stwierdził minister Piestrzyński na posiedzeniu Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia przy ministrze opieki społecznej. Poprawę zauważyły też i komisje poborowe, (które np. w woj. krakowskim mniej zwalniają teraz młodzieńców z powodu wola.) — Wzrost rekruta podniósł się o 1 cm, a waga wzrosła o 1 kg. Śmiertelność w kraju spadła znacznie. Wzrosła akcja zwalczania chorób społecznych, w czym pomagają coraz liczniejsze ośrodki zdrowia i przychodnie na wsi. Jest ich już 2638, przez rok przeszło przez nie milion chorych lub zagrożonych, porad udzieliły 4 miliony. Groźniejszych epidemij w r. 1938 nie było. Dużo pomaga szczepienie ochronne. W ciągu roku dokonano 4 miliony szczepień.

**IZBY LEKARSKIE** w całym państwie domagają się przywrócenia w Polsce ministerstwa, zamiast którego w ostatnich latach istnieje tylko departament służby zdrowia w obrębie ministerstwa opieki społecznej.

**ORGANIZACJE INŻYNIERÓW** na zjeździe w Warszawie z całej Polski uchwaliły zmianę statutu w tym kierunku, by do organizacyj nie wolno było należeć inżynierom wyznania mojżeszowego ani pochodzenia żydowskiego, ani tym, którzy weszli w związki małżeńskie z żydówkami.

**DO LONDYNU**, według wiadomości gazet zagranicznych, pojedzie w najbliższych dniach min. Kasprzycki dla podpisania paktu wojskowego o wzajemnej pomocy między Polską a Wielką Brytanią, przygotowanego za pobytu w Anglii min. Becka.

**KAPITAŁY ANGIELSKIE** mają przyjść z wielką pomocą przemysłowi w Polsce, na co już dał zezwolenie rząd Wielkiej Brytanii. Pożyczka, jaką udzieli Anglia naszemu państwu, ma być największą pożyczką zagraniczną, jaką dotychczas Polska otrzymała.

**O ARMII POLSKIEJ** w dalszym ciągu pisują dzienniki zagraniczne, wychwalając wielką jej wartość, a świeżo prasa paryska przeciwstawia ją armii sowieckiej i twierdzi, że w wojnie u wschodnich granic Niemiec nie Rosji, lecz Polsce przypadnie główna rola. Armia polska, licząca 4 miliony rezerwistów wyszkolonych, może w razie potrzeby powołać pod broń 7 mil. ludzi i ma oficerów o 3 tys. więcej, niż np. Włochy, podoficerów zaś o 18 tys. więcej.

**STAŁY POSTĘP** gospodarczy w Polsce wypływa z systematycznej pracy. Świadczą o tym cyfry. W ciągu 2 lat ostatnich wytwórczość przemysłowa wzrosła o 20 proc., a zatrudnienie zwiększyło się o 17 proc. Produkcja węgla wzrosła o 33 proc, surówki o 100, stali o 54, koksu o 47. Wytwórczość elektrotechniczna podniosła się o 82 proc., metalowa i chemiczna i 30 proc. Dobre lata były 1937 i 8. Tymczasem rok bieżący pobił już lata tamte we wszystkich gałęziach przemysłowych z wyjątkiem wydobywania ropy naftowej. Z tego wynika, że w codziennej pracy maszerujemy ciągle naprzód, co powinno nas cieszyć bardzo, gdyż wiadomo, że kto nie idzie naprzód, ten stoi w miejscu, a kto w miejscu stoi — ten się cofa, bo go inni wyminą i prześcigną.

**POWRÓT** do normalnego życia w Polsce notują gazety po chwilowym zawahaniu się w obec niepewnej w świecie sytuacji. Pieniądze wracają do kas oszczędności, ludność robi zwykłe zakupy i masowo wyjeżdża na lato w góry, nad morze i na letniska.

**STRONNICTWO NARODOWE** wybrało na prezesa dra Tad. Bieleckiego.

**PREZES WITOS** na polecenie lekarzy leczy się w Truskawcu.

**DO CZĘSTOCHOWY** na kongres rzemiosła polskiego 16 lipca przybędzie 2.000 sztandarów cechowych z całego kraju, pokłonić się Królowej Polski.

**WE LWOWIE**, jak donosiliśmy, odbyła się koronacja cudownego obrazu M. B. Nieustającej Pomocy, znajdującego się w kościele SS. Karmelitanek Bosych. Zakonnice te do Lwowa sprowadził w roku 1642 ojciec Jan Sobieskiego, z klasztoru krakowskiego, którego przełożoną była wówczas świątobliwa Matka Marchocka, Już w 1648 musiały one wrócić do Krakowa wobec zbliżania się Kozaków i Tatarów. Do Lwowa przybyły po raz drugi w 1659. Klasztor ich skasował cesarz austriacki w 1781. W czasie „kulturkampfu" Bismarck wygnał z Poznania Karmelitanki Bose. Wtedy arcybiskup Ledóchowski, późniejszy kardynał, umieścił je w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, skąd część zakonnic po raz trzeci w 1872 przybyła do Lwowa i zamieszkała przy ul. Kurkowej. Najdroższym ich skarbem stał się sprowadzony z Rzymu przez kard. Dunajewskiego obraz Matki Boskiej, który zasłynął cudami w nowowzniesionym klasztorze przy ul. Krzyżowej, obecnie Potockiego.

**W PORCIE GDAŃSKIM** odbywają się dodatkowe inwestycje, gdyż okazało się, że stały ogromny wzrost przeładunku w ostatnich miesiącach natrafia już na urządzenia niewystarczające. Z tego znowu widzi Gdańsk, że żyje tylko z Polski.

**W GDAŃSKU** panoszące się, nasłane z Rzeszy niemieckiej żywioły nazistowskie, wskutek niepowodzeń na terenie międzynarodowym ogarnął szał nienawiści. Szykanowanie polskości i Kościoła katolickiego nie ustaje. Ostatnio wszystkie mury i płoty, należące do terenów kościelnych, pokryte są nalepkami i napisami o treści wyszydzającej wiarę katolicką, księży i pobożnych katolików. Bojówki, złożone z młodych hitlerowców, zbierają się przed kościołami wyśmiewając katolików. Dochodzi do obrzucania kamieniami wiernych, dążących na nabożeństwa. W tych dniach wybito również kamieniami wszystkie szyby w plebanii ks. prob. Rogaczewskiego. Chłopcy, należący do tych bojówek, zazwyczaj wykrzykują rytmicznie zdania, zawierające bluźnierstwa, widocznie wyuczone zawczasu. Świadczy to, iż podobne wystąpienia są organizowane przez przywódców hitlerowskich.

**FOERSTER** „gauleiter" Gdańska, ma utworzyć w Wolnym Mieście wojskowy „korpus ochrony".

**W PRUSIECH WSCHODNICH** Polacy nie mają możności uczestniczyć w polskich nabożeństwach szykanowanych przez władze, to też wielką ulgą dla katolickiej ludności, jak donoszą z Olsztyna, było wysłuchanie przez radio w dniu Bożego Ciała transmisji nabożeństwa i procesji w Płocku, wraz z błogosławieństwem udzielonym przez arcybiskupa Nowowiejskiego.



Wygnany przez Włochy z Albanii król Achmed Zogu wraz z królową Geraldyną bywa demonstracyjnie zapraszany przez Anglię i Francję, by zamieszkał na ich terytorium. Wybrał on jeden z dawnych królewskich pałaców w Wersalu pod Paryżem i tam w tych dniach — po tułaczce w Grecji i Turcji — przeniósł się wraz z małym synkiem i rodziną oraz świtą.

W GDYNI kończy się przygotowania do Kongresu Eucharystycznego, którego najpiękniejszym momentem będzie procesja po morzu na statkach polskiej marynarki wojennej, a popłyną one do Orłowa i następnie zawrócą do portu wojennego na Oksywiu. stworzyć dziecińce, któreby odciążyły pracujące matki, wzmóc upra-

POŻYCZKA Obrony Przeciwlotniczej przekroczyła sumę 400 milionów zł.

Z PRUS WSCHODNICH coraz częściej przechodzą ludzie do Polski, by coś zjeść, a jeżeli się da, zabrać trochę pożywienia dla swojej rodziny. Niech sobie Hitler dalej gada (mówią oni) — a nam się chce jeść.

LIGA OCHRONY PRZYRODY złożyła na ręce wojewody krakowskiego protest przeciw projektowanej budowie kolejki linowej z Kalatówek w Zakopanem na Wrótka pod Giewontem, uważając, że takie przedsięwzięcie godzi w piękno Tatr, jest sprzeczne z ideą Parku Narodowego i nie zgadza się z zapewnieniami rządu, iż kolejka na Kasprowy, wzniesiona wbrew protestom społeczeństwa, nie pociągnie za sobą nowych urządzeń tego rodzaju w głębi Tatr. Protest zwraca uwagę również na to, że skoro w obecnej chwili zbiera się ofiary od społeczeństwa na obronę państwa, nie wolno wyrzucać pieniędzy na przedsięwzięcia o charakterze rozrywkowym, robione w dodatku kosztem zeszpecenia Tatr, będących dla całej Polski skarbem przyrody.

W ZAKOPANEM od 7 do 12 września (a nie w połowie lipca) odbędą się tegoroczne uroczystości na cześć polskich gór.

Z BOGUMINA donoszą że granica polsko-czeska jest zamknięta drutem kolczastym i pełnią tam straż już tylko Niemcy.

NAD MORZE przez lipiec i sierpień na pobyt najmniej 6-dniowy można jechać za 50 proc. zniżką kolejową.



# Kronika Podhala

### AKCJA CHARYTATYWNA W ZAKOPANEM.

Doroczne walne zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo, które odbyło się w dniu 20 czerwca wykazuje znaczny rozwój organizacji w ostatnim czasie. Dochody wzrosły o 1000 zł. dzięki nadzwyczajnej ruchliwości i pracy zarządu. Stow. ma pod swą opieką 120 rodzin. Członków liczy około 170, którzy swymi wkładkami dają podstawę finansową organizacji. Dużą troską zarządu jest brak młodych sił, któreby się zaprawiały do czynnej pracy charytatywnej.

Również palącą kwestią nie rozwiązaną dotąd jest brak przytułku dla starców, którzy często pozostają bez dachu nad głową zdani na łaskę losu.

Wobec tak poważnych zadań jakie piętrzą się na drodze zamierzonych planów, wyłania się potrzeba koordynacji całej akcji w jednym kierunku i w jednych rękach. Miłosierdzie bowiem, żeby było skuteczne musi być zorganizowane i celowe.

W Zakopanem jest ono jeszcze rozproszkowane pomiędzy Zarządem Gminnym a Towarzystwem oraz innymi organizacjami, które traktują je ubocznie i sporadycznie.

### MŁODY ŻNIWIARZ JEST NAM DANY NA DUSZ PODHALAŃSKIE ŁANY.

Wspaniałe i rzewne uroczystości prymicyjne odbyły się w Nowym Targu w dniu 25 czerwca br.

Przy blaskach czerwcowego słońca i donośnym głosie dzwonów, zebrała się dosłownie cała parafia nowotarska, wszystkie stany i ugrupowania, i młodzież, i starsi, by w uroczystej procesji wprowadzić do kościoła młodego prymicjanta ks. Kapturkiewicza. W uroczystościach wzięło udział miejscowe duchowieństwo oraz z sąsiednich parafii a także i przyjezdni. W asyście wprowadzono Ks. Prymicjanta do kościoła, gdzie dokonane zostały ceremonie prymicyjne. Podniosłe kazanie o kapłaństwie wygłosił ks. profesor mag. Włodzimierz Pilchowski.

Uroczystość ta zrobiła głębokie wrażenie na parafian i pozostanie ona niewątpliwie na długo w pamięci wiernych, dając im podniętę do modlitw o powołania kapłańskie. W. Roman.



## 50-lecie kapłaństwa
# Ks. Infułata J. Kulinowskiego

W niedzielę 2 lipca br. odbędzie się w Krakowie uroczystość jubileuszowa 50-lecia kapłaństwa ks. Infułata dr. Józefa Kulinowskiego, archiprezbitera kościoła Mariackiego w Krakowie z następującym programem: godz. 9.30 wyjście procesji z kościoła Mariackiego na „Prałatówkę", skąd wprowadzenie Jubilata do kościoła; godz. 10 uroczysta Suma Ks. Infułata z kazaniem ks. prałata dr. A. Bystrzonowskiego, prof. U. J. i Kanonika Kapituły Metropol. W czasie Sumy chór „Hasło" odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry miejskiej Mszę Mariańską St. Profica. — O godz. 18 uroczysta akademia w Niebieskiej sali Domu Katolickiego, przy ul. Zwierzynieckiej 1.

Społeczeństwo krakowskie skorzysta niewątpliwie ze sposobności, by wyrazić wdzięczność dla Jubilata za jego trudy, które od lat podejmuje dla utrzymania w całości i wspaniałości perły kościołów polskich: kościoła Mariackiego.

* * *

Ks. Infułat Kulinowski urodził się w r. 1864 w Wojniczu, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1889, od r. 1903 do 1926 był prepozytem parafii św. Floriana w Krakowie, od r. 1926 archiprezbiterem Mariackim i dziekanem krakowskim.

# Z Krakowa

W KATEDRZE WAWELSKIEJ odbyła się 24 czerwca uroczysta instalacja nowego kanonika kapituły metropolitalnej ks. prałata dra Bogdana Niemczewskiego (dotychczasowego prepozyta kolegiaty św. Floriana) przez dziekana kapituły ks. infułata Podwina, w obecności ks. ks. kanoników Bystrzonowskiego, Kuliga i Jasińskiego. Uroczystości tej towarzyszyło dzwonienie „Zygmunta". Tegoż dnia parafianie św. Floriana żegnali swego dotychczasowego proboszcza, a w ich imieniu przemawiali min. Kumaniecki, dr Włodkowa, prof. Żądło i ks. Magier.

SOBOTA KAPŁAŃSKA. W sobotę 1 lipca jako pierwszą sobotę miesiąca, Msza św. na intencję kapłanów w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku o godz. 8-ej.

NA RATUSZU odbywają się teraz narady komisji finansowo-budżetowej, z których warto zaznaczyć, że wniosek radnego Ogrodzińskiego ze Stronnictwa Narodowego, by skreślić subwencje dla żydów na cele społeczne i oświatowe przepadł, gdyż nie wszyscy radni z OZN poparli radnych ze Stron. Nar. Żydzi sprzeciwili się wnioskowi dyr. Kuklińskiego ze Stron. Narodowego, by w Krakowie wprowadzić szkoły wyznaniowe. Tenże radny żądał usunięcia koedukacji w szkołach powszechnych przy rozmieszczeniu budynków szkolnych w dzielnicach przyłączonych. Wniosek ten przeszedł, podobnie jak sprawa budowy co najmniej trzech budynków rocznie po 7 izb, co ma zaradzić dotychczasowemu brakowi izb szkolnych w mieście.

W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH po raz trzeci rektorem wybrano prof. Pautscha.

KRÓLEM KURKOWYM w Bractwie krakowskim został dr. Rudolf Żak.

W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ 10—15 bm. odbędzie się konferencja ks. ks. asystentów i księży dyrektorów. K. S .M. m.

DO TYŃCA pod Krakowem wracają Benedyktyni już w bieżącym miesiącu. W Krakowie zawiązał się komitet dla uzbierania funduszów na odbudowę opactwa, które tam istniało od czasów Kazimierza Odnowiciela aż do rozbiorów Polski.

„APEL SPOŁECZNEGO KOMITETU RADIOFONIZACJI KRAJU". Zarząd Wojewódzki Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Krakowie, zwraca się do P. T. radiosłuchaczy z uprzejmą prośbą o ofiarowanie Komitetowi starych, nie nadających się już do użytku odbiorników, oraz luźnego radiosprzętu w postaci kondensatorów, transformatorów, oporów, słuchawek, głośników i t. p. Aparaty te odpowiednio przerobione, Komitet przekaże najbiedniejszym szkołom i świetlicom. Nazwiska ofiarodawców będą podawane przez mikrofon. Datki uprasza się kierować pod adresem: Zarząd Wojewódzki Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Kraków, ul. Z. Wróblewskiego 6.

BARDZO SŁUSZNE zarządzenie wydał premier na podstawie osobiście zaobserwowanych na drogach publicznych katastrof, by nie wolno było motocyklistom wozić dzieci sadzanych na kierownicy.

ZJAZD LEGIONISTÓW 6 sierpnia w Krakowie ma być bardzo uroczysty ze względu na 25 rocznicę powstania legionów. Na konferencję, dla omówienia programu, przyjeżdżał do Krakowa min. Ulrych.

DOZORCY DOMOWI, których jest w Krakowie około 6 tys., a są wyłącznie Polakami, mimo że 80 procent domów w mieście należy do żydów, uzyskali polepszenie warunków pracy i płacy, dzięki orzeczeniu Najwyższej Komisji Rozjemczej, gdyż żydowscy kamienicznicy wykorzystując bezrobocie wśród nich, nie chcieli zgodzić się na zawarcie umowy zbiorowej i dlatego musiało dojść do postano-

wienia tejże Komisji, które będzie obowiązywało wszystkich właścicieli domów. Za otwarcie bramy dozorcy należy się przed północą 25 gr., po północy 35. Od lokatora mającego swój klucz od bramy należy mu się 4 zł. miesięcznie. Nie wolno dozorcy wypowiedzieć pracy dopóki właściciel zalega z zapłatą wynagrodzenia. Po 10-letniej służbie przysługuje dozorcy wypowiedzenie 10-miesięczne. W razie śmierci dozorcy jeszcze przez 6 mies. właściciel ma pozostawić w pracy jego rodzinę.

DROGA KRAKÓW — ZAKOPANE ma być nareszcie ukończona na przyszłą wiosnę, bo wzmożono tempo robót na odcinkach Chabówka — N. Targ i Szaflary — Zakopane.

W HUCIE SZKŁA przy ul. Lipowej w czasie pożaru pękła kadź z roztopionym szkłem, które w ilości 13 tys. kg. wylało się na ziemię.

# Ze świata

OJCIEC ŚW. w pierwszych dniach lipca przenosi się z Watykanu do siedziby letniej w Castel Gandolfo. Podobno Pius XII ma zamiar w przyszłym roku wziąć osobiście udział w kongresie eucharystycznym w Nicei, co przyrzekł Francji jeszcze nim został papieżem.

LEGATEM PAPIESKIM na Kongres Eucharystyczny w Lublanie mianował Ojciec św. Kard. Hlonda.

W LOURDES wielką sympatią cieszyła się polska pielgrzymka emigrantów we Francji, z których wielu było w polskich strojach ludowych, to też mnóstwo gazet podało fotografie z życzliwymi notatkami.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA w powrocie z Ameryki, przybyła szczęśliwie do Londynu, gdzie witała ją manifestacyjnie na ulicach ludność obliczana na pół miliona osób.

GEN. GAMELIN na obchodzie 24-ej rocznicy bitwy pod Verdun przemawiając zapewniał, że na wojnie decyduje ostatecznie czynnik moralny.

FRANCJA Z TURCJĄ zawarła układ wzajemnej pomocy. Traktat dotyczy przyłączenia Aleksandretty do Turcji. Francja zobowiązuje się utrzymać niezależność Syrii. Pakt ten ma być wstępem do sojuszu angielsko-francuskiego z Sowietami.

DO MADRYTU nie pojedzie minister Ciano, którego wizyta ciągle się tam odracza. Daje to do myślenia, że coraz trudniej Mussoliniemu wciągnąć Hiszpanię do państw „osi". Jednocześnie zapewnia się, że między Hiszpanią a Francją doszło do porozumienia w sprawie złota wywiezionego podczas wojny domowej z Hiszpanii do Francji. Obecnie złoto ma być zwrócone Hiszpanii, do której powrócą z Francji również emigranci, a jest ich tam jeszcze 200 tys.

O MARSZAŁKU BADOGLIO, do niedawna wicekrólu Abisynii i włoskim bohaterze wojny z negusem Haile Selasie, krążą dziwne pogłoski, jakoby popadł w niełaskę u Mussoliniego, którego przyjaźni z Niemcami nie pochwala ten najznakomitszy wojskowy współczesnej Italii. Podobno nawet w Rzymie policja odbyła rewizję w mieszkaniu żony marszałka, który w tej chwili odbywa inspekcję wojsk włoskich w Albanii.

MINISTER CIANO stracił ojca, który był przewodniczącym Izby Faszystowskiej.

MÓWI SIĘ, że Mussolini nalega na Hitlera, by odroczył wojnę, do której Włochy jeszcze nie są gotowe.

GOEBBELS w publicznych mowach zapowiada, że Niemcy prowadzić będą wojnę z całym świadomym okrucieństwem dla ostatecznego wytępienia przeciwników.

O ZAMACHU NA HITLERA podają pogłoskę dzienniki londyńskie. Ktoś należący do straży przybocznej kanclerza, miał podobno strzelać do niego czterokrotnie z rewolweru z zemsty za to, że rozstrzelano jego narzeczoną za propagandę opozycyjną. Sprawcę zamachu miano zabić na miejscu.

KOBIETY pochodzące ze wsi masowo zabiera się w Niemczech do robót przy żniwach. Właściciele gospodarstw muszą część swoich robotnic na ten cel odstępować na zarządzenie władz.

PO ZABORZE Czechosłowacji skarb złota, jaki Niemcy otrzymali, wynosił 10 milionów funtów szterlingów.

RUDOLF BERAN, przywódca czeskich agrariuszów i były premier Czechosłowacji, został przez Niemców uwięziony.

KARLSBAD i Marienbad bankrutują, bo, jak w roku ubiegłym nie przyjeżdża tam leczyć się nikt z cudzoziemców, a co najwyżej przybywają Niemcy, dający mało zarobić, jako należący do specjalnych organizacyj, które mają przywilej cen ulgowych.

NA SŁOWACZYŹNIE ciągle aresztuje się ludzi rozrzucających ulotki, które wzywają naród do wytrwania i doczekania się chwili uwolnienia się z pod terroru niemieckiego. W Rzeszy pracuje teraz 60 tys. robotników słowackich. Niemcy wywieźli stamtąd 27 tys. wagonów zboża.

Z ARABAMI prowadzi teraz Hitler konszachty, by dla wywołania przeciw Anglii wojny partyzanckiej zgodzili się na „protektorat" niemiecki nad wszystkimi narodami arabskimi.

MANEWRY NIEMIECKIE, zapowiedziane na sierpień, mają ściągnąć pod broń półtora miliona żołnierzy.

W BELGII zdarzyła się niezrozumiała katastrofa: pękły wały ochronne kanału Alberta i masy wody zalały sąsiednie obszary na przestrzeni kilku kilometrów.

Z DALEKIEGO WSCHODU nadchodzą alarmujące wieści, chociaż jedne drugim przeczą, zależnie od tego, czy przeszły przez filtry japońskie czy sowieckie. Okazuje się, że Moskwa przez 6 tygodni ukrywała przed swymi poddanymi, że na pograniczu sowieckiej Mongolii i japońskiej Mandżurii toczy się wojna japońsko-sowiecka i że w wielkich bitwach powietrznych, jak się zdaje, klęski ponosi lotnictwo rosyjskie. Tymczasem zatarg japońsko-angielski wywołany w Tientsinie nie tylko nie został załatwiony, lecz położenie zablokowanych tam przez Japonię Anglików pogarsza się. Coraz wyraźniej widać, że Japonia robi wszystko, by całkiem wyprzeć z Dalekiego Wschodu wpływy i interesy Wielkiej Brytanii. Ostatnie telegramy mówią, że w zatargu tientsińskim Japonia zaczyna ustępować, ale nie wszędzie wierzą takim pogłoskom. W Chinach północnych japońskim wojskom pomaga flota włoska. Moskwa gra na zwłokę w rokowaniach z Londynem o przystąpienie do bloku przeciw „osi". Nie wiadomo czy sojusz taki dojdzie do skutku. Mówi się, że Chamberlain robi zbyt duże ustępstwa Sowietom.

OLBRZYMIĄ FIGURĘ Matki Boskiej z Dzieciątkiem umieści Francja w miejscowości Mas Rillier w departamencie Ain. Jest to dzieło rzeźbiarza Serraza. Wysokość jej 32 m. to jak gdyby kamienica 8-piętrowa. Waży ona 1500 ton i zużyto na nią 35 m. stali i 650 m. sześc. betonu. Za podstawę figury służy kaplica. Wewnątrz posągu schody prowadzą na szczyt, z którego będzie widoczna rozległa panorama Rodanu i Alp.

ZAMIAST „FENIKSA", który przepadł na dnie morza na głębokości 105 m., Francja wybuduje nową łódź podwodną tego samego typu i tej samej nazwy.

WŁOSKA MARYNARKA zdobyła nowy przyrząd do ratowania załogi lodzi podwodnych, a próby dały dobre wyniki.

TRACENIE SKAZAŃCÓW na gilotynie we Francji stało się taką sensacją niezdrową, że po niedawnej egzekucji na głośnym masowym mordercy kobiet, Weidmanie, rząd na przyszłość zabronił dopuszczania na ten akt publiczności i przedstawicieli prasy, by nie dawać okazji do zamieszczania w niej fotografii i szczegółowych opisów. Wyroki śmierci wykonywane będą na dziedzińcu więziennym tylko w obecności duchownego i funkcjonariuszy niezbędnych ze stanowiska urzędowego.

JUŻ SZÓSTĄ KOMETĘ zauważyli astronomowie ukazującą się w tym roku nad światem.

W PERU było wielkie trzęsienie ziemi na dużych przestrzeniach. Są też ofiary w ludziach.

# Baśka Percino

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus i Marja Królowa Polskiej Korony. Myślałak se tak ze jak sie dorwie do godanio we Dzwonie Niedzielnym to mi ani całe dwie karty niewystorcą, zebem sie dokumentnie ze wszyskiego co mam na wnątrzu wygodała. Pomyliłam sie ale, bo godać do Dzwonu Nidzielnego to nie z kumoskami i samsiadkąm Pempkowąm z kторą jak sie na taką małą kwilkę casu jak połtory godziny zejdziemy, toby sie nawet do „Kuryjerka" niezmieściyło. Dziwoty temu ale nima zadnej bo takie prywatne godanie z kumoskami Pempkowąm cy dróznąm Kulpacowąm to ino tako gimnastyka języka jako pytla we młynie lebo tego przegrzysonego Hytlera w Berlinie. Gada i gada, a z tego gębowania, to ino mało wiela marasu i wiatru poletycnego i nimozna z tego nic wyskumać cy sie porwie do tej nogłej i niespodziewanej wojny, którą ciągle Polskę i reštę świata strasy, cy go tes te angliki moresu naucom. Powiadają ludzie, ze krowa co duzo rycy, mało mlyka daje. Jest to świento prowda o cem sie sama przekonała, bo jus śterdzieści pięć roków bedzie temu we świety Morcin w jesieni, jak rano, w połednie i wiecor krowy doję. Ze tes tego ten Hytler zrozumieć a niemcy skapować, spenetrować nimogą. Lepijby sie ten Hytler ozeniył z jakom grubom Bertąm a cesi muzykanci zarobiliby na jego weselu i przenosinach z Pragi do Berlina, bo sie biedacy pod jego protektorantem doimentu ździadzili. Jak rozumiycie tego mojego gaworzenio w obecnym Dzwonie Niedzielnym, to nie tak jak z kumoskąm Pempkowąm klajstu hlastu, ale trzeba miałko, gładko i entelegentnie godać, zeby sie nie tak wam cytelnicki z cytelnikami, ale wszystkiem ludziom świeckim, urzędowem, wojskowem w Warsawie cy w Skawinie, Krakowie cy nawet w Kalwaryji i samemu Hytlerowi podobało, jakby tę moje gawedziołkę dopadnął przetłomaconą. Powiadają, ze głodnemu chlyb na myśli. Nie wiem cy cały świat, wszyscy ludzie, ino o tem Hytlerze godają jakzeby tej wojny, którąm on ciągle grozi, to obiecuje kcieli i pragneli. To ciągłe godanie o tem Hytlerze, nic dobrego dla niego nie wróży. Pamientom dobrze wojnę światowąm, na której mój nieboscyćek Janek był frajtrem piersej klasy, komenderował dziewięciomą zołnierzami, przy śpitolu na morawie, to pamiętom jakzeby to wcora po połedniu było, ciągli ludzie godali, gazyty durkowały o jakiem Hyndeburku. Na kazdy fajce, gorcku porcelanowem, spince do rękowa beł Hyndeburk. Tabak papiyruse, z olsowyk i dębowyk liści nazywoł sie Hyndeburk. Chlyb z otrebów z pod piły i owsianej słomy mielonej nazywoł sie Hyndeburk. Smolec wytopiony z świyrkowego drewna, Hyndeburk, arbata z brzozowyk liści, kawa z dęba, Hyndeburk, i tak jesce wszyśko inse co djabła wortało Hyndeburk sie nazywało, ze on ten Hyndeburk wszędzie we wszyskich Europak świata wygrywoł. Cóż z tego ale, kiedy naostatku, tak wygrol jak nas Šperuda co w te, downą loteryje grol, ale wygrac jakoś nimog, jaze narescie, kiedy nawracoł koniami i wozem na rynku w Kalwaryji trafił wszyśkie pięć lumerów ale dyślem ze się drzwi zydowe oscypały! Tak i ten Hytler wygro wojnę!

JÓZEF PACIOREK.

# Słońce wśród chmur

40) Powieść.

Kiedy tak raz siedział zamyślony, przyszła Bronisława ze stajni z oznajmieniem, że Kwiatula nie może wstać na nogi i nic żreć nie chce.

— Cóż ja na to poradzę... Może wy wiecie, co trzeba zrobić?

— Coś chciał, to masz... Ojciec też przez ciebie poszedł z tego świata...

Ścisnęło mu się serce... zbladł. Chciał momentalnie zaprotestować, ale powiedział tylko:

— To i mama tak...

Przywołał Rajcola, który orzekł, że krowa zjadła coś szkodliwego i jeżeli sól, którą kazał zastosować, nie poradzi, to będzie trzeba dobić.

Nie spał Staszek tej nocy... Chodził co chwila do stajni. Nie tyle go trapiła ta krowa, co owo powiedzenie matki... — Czyżbym ja winien?... — Po raz pierwszy odkrył w sobie nowe myśli, które mu dotąd nigdy nie przychodziły... Słyszał o różnych niedowiarkach, ale to przypisywał ich złemu wychowaniu, towarzystwu... Wojtek stracił wiarę w Rosji — zresztą kto wie, jak był wychowany... Ale on... Przyszło mu na myśl, że Bóg jest niedobry, że Go chyba nie ma, ale człowiekiem rządzi ślepe przeznaczenie... Bo i czymże zasłużył, że go los prześladuje... Tak naraz... nagle... I za co?...

Kwiatula słabła coraz bardziej, stękała lub ryczała z boleści Chcąc nie chcąc trzeba było ją dobić, żeby — o ile się mięso okaże zdrowe — przynajmniej wybrać choć kilkanaście złotych. Staszek oznajmił matce, że inaczej być nie może. Trzeba zawołać Grabka, który się rzeźnictwa w wojsku nauczył, by ją ubił. Bronisława nie dała sobie ani wspominać. Głaskała w stajni Kwiatulę, podawała jej garści najlepszej, suchej koniczyny, podstawiała wodę z otrębami... Krowa wybałuszała oczy miłosiernie, ale do pyska nic nie wzięła.

Grabek szybko się wywiązał z zadania. We wnętrznościach odnalazł aż dwanaście szpilek i kilka gwoździ. Stwierdził, że duże poranienie spowodowało chorobę, na którą nie było lekarstwa.

Sam się zajął rozsprzedażą mięsa. Uprosił kilku chłopów, którzy za małym wynagrodzeniem odważone kawałki roznosili po wsi. Członkowie stworzonej niedawno przez Staszka „Wzajemnej Pomocy", zakupili po kilka kilogramów. Podobnie uczynili i inni ze względu na zbliżające się święta. W kilkunastu domach odmówiono zupełnie, tłumacząc złośliwie, że mięsa nie lubią, albo, że kupią u żyda...

Po skórę zgłosił się Icek z sąsiedniej wsi, ale ofiarował tak marną kwotę, że Staszek z nim gadać nie chciał.

Kilka razy jeszcze zawracał z drogi i po parę groszy podnosił, co Staszka ostatecznie zgniewało i zamknął przed nim drzwi.

Złościł się żydowina i we wsi rozgłaszał:

— Ten młody Skubel — to antysemitnik! W Boga wierzy, a biednemu nie da zarobić...

Kobiety miały świeży temat do obrabiania. Nieprzyjemnie było Staszkowi, powracającemu z jarmarku, usłyszeć taką rozmowę Cybaliny z Burkową, którym Bronisława nieraz bezinteresownie pomogła, zwłaszcza na przednowku.

— Krowa się Skublowej zmarniła... wiecie?

— Ano, cóżby nie, przecie chodzili z mięsem, ale ino po bogatszych...

— Co im ta. Ubędzie trochę, to ani nie znać...

— Taka gospodyni, a sama sobie winna. Jak mogła krowa zjeść tyle szpilek. Nie ma Zośki, to wszystko idzie na bakier...

— Mądralom zawsze tak... Chciała mieć księdza w rodzie... Nadymała się już... ho, ho. Chłopak wrócił i teraz jeszcze na ojca nieszczęście sprowadził...

Już miał Cybalinę zwymyślać i powiedzieć, żeby swojej córki pilnowała, od której kawalerzy nad ranem wychodzą, ale się opamiętał. Zwolnił kroku, a potem skręcił na krótsze ścieżki.

Rozminął się w drodze z Ludwikiem, który do Wojtkowej organizacji przystał. Odezwał się do niego, lecz ten pogardliwie tylko spojrzał, a po paru krokach splunął.

Za dużo się naraz waliło przykrości na wrażliwe usposobienie Staszka. Inny by sobie z tego nic nie robił. W gronie kolegów zatopiłby robaka, ale Staszek nigdy tego nie próbował. Zamknął się sam w sobie uznając to za najstosowniejsze. Nawet do siostry nie zaglądnął, choć go kilka razy prosiła. Do Marcina stracił serce. Gdy sobie go wspomniał, łączył zaraz z nim pośrednio śmierć ojca... Gdyby Władka nie było na weselu — może by ojciec żył jeszcze... Bolało go także i to, że Marcin nie szanuje Zośki tak, jak on się spodziewał.

Na zebranie stowarzyszenia nie poszedł i od udziału w przygotowywanych jasełkach stanowczo się wymówił. Zadecydował wystąpienie z Akcji Katolickiej. Jedno tylko przychodziło mu trudno — jak uzasadnić ten krok księdzu Binkarzowi... Śmierć ojca, więcej zajęć przy gospodarstwie — sam uważał za niewystarczające powody. Proboszcz, dobry psycholog, wyczyta w nim co innego... Trudno było o stanowczym sprzeciwie myśleć, bo do księdza był przywiązany. Cenił w nim naukę, prostotę, powagę, a zwłaszcza dzielnego kaznodzieję. Wstydził się wyjawić istotne powody, bo to by trąciło poniżeniem siebie, zdegradowaniem się do rzędu przeciętnych ludzi. A miał o sobie urobione zdanie, że przeciętnym nie jest, przynajmniej pod wieloma względami.

Chciał służyć Bogu i tej wsi — ale nie miał dawniej pojęcia, że rola przez niego obrana jest tak ciężka i trudna. Zamiast wdzięczności biegną za nim wyrzekania i przekleństwa. Łudził siebie, że się przezwycięży, że przywyknie, a tu w uszach mu ciągle dzwoniło, tętniło w skroniach i w głowie huczało jedno i to samo: Zaprzestań!... Myśl o sobie!...

(C. d. n.).

# DZIAŁ ROLNICZY

## Młodzież wiejska do szkół zawodowych

Rozpoczęły się ferie wakacyjne w naszych szkołach. Jest to ważny moment dla uczącej się młodzieży i dla rodzin. Koniec roku szkolnego dla rodziców, mających dorastające dzieci, jest chwilą radosną i smutną, gdyż wtedy decyduje się o najważniejszych rzeczach — o przyszłych losach młodzieży.

Wybranie zawodu jest niczym zakryta karta. Raz można wygrać — drugi raz przegrać. Taką przypadkową grą jest często postanowienie nieprzemyślane przez rodziców w chwili, kiedy dziecko oddaje się do szkoły. W mieście są poradnie psychologiczne, gdzie można w przybliżeniu ocenić zdolności dziecka do danego zawodu. Gorzej przedstawia się ta sprawa na wsi, gdyż tu nie przywiązuje się wagi do właściwego skierowania zainteresowań i zdolności tak, jakby to dzieciom najbardziej odpowiadało. Wieś nie orientuje się do jakiej szkoły skierować swe dzieci. Często przypadek sprawia, że rodzice oddają dziecko do tej a nie innej szkoły, i to nieraz wbrew chęciom i zdolnościom samych dzieci.

Koniec roku powinien rodzicom nasunąć zastanowienie na temat dalszych losów młodego pokolenia. W ostatnich latach panował na wsi chorobliwy objaw „owczego pędu" do wysyłania dzieci na naukę do większego miasta, do szkół średnich ogólnokształcących. Samą chęć kształcenia dzieci uznać należy za piękną i godną pochwały. Każdej rodzinie wiejskiej, która wydała i wykształciła dziecko należy się wdzięczność gromady wiejskiej — gdyż tą drogą przysparza się ludzi zdolnych, podnosi kulturę wsi, jeżeli tylko... nie zginie wiejski inteligent w miejskim rozgwarze. Wiadomą jest rzeczą, że **w odrodzonej Polsce tysiące dzieci wiejskich przeszło przez szkoły, ale cóż, kiedy spośród nich znikoma tylko garstka nie zerwała więzi z życiem wsi.** To jest tragedią dla życia wsi, że jej synowie zatracają własne oblicze, przepadają dla pracy zbiorowej w środowisku wiejskim.

Kryzys ostatnich lat otworzył wielu ludziom oczy na szkoły zawodowe. Wykształcenie w gimnazjach, seminariach nauczycielskich zawiodło, wielu jest takich inteligentów bezrobotnych. Obserwujemy w Polsce ciekawe zjawisko, z jednej strony mamy nadmiar inteligencji z dyplomami szkół średnich, a z drugiej, **brak nam dobrych fachowców**, którzy mimo kryzysu mogliby dobrze zarabiać. Każdy myślący człowiek musi sobie to uprzytomnić, że **trzeba życie wsi uspołecznić.** Aby tego dzieła dokonać w przyszłości, trzeba mieć kadry fachowców, którzy zakasawszy rękawy wezmą się poważnie do pracy, a nie tak, jak to często robią dzisiejsi, nieżyciowo myślący bałamutni inteligenci.

Dobrze będzie kierować się zasadą następującą: **wybitnie zdolne dzieci powinny pójść do szkoły średniej**, aby mogły w przyszłości, znaleźć się na wyższych uczelniach, pozostałe powinny raczej **uczyć się fachowości w szkołach zawodowych. Fachowych szkół mamy dużo: handlowe, spółdzielcze, mleczarskie, ślusarskie, krawieckie, rolnicze i t. d.**

Koniec roku winien stać się dla wielu obrachunkiem, a zarazem i mocnym postanowieniem wytrwania w obranej specjalności, którą tak należy dobierać do swych zdolności — aby nie marnować ludzi dla życia zbiorowego wsi.

### POŻYCZKI DLA ROLNIKÓW.

Bank Rolny otrzymuje podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na kupno gruntu względnie na inne cele, przewidziane ustawą o funduszu obrotowym reformy rolnej. W związku z tym zainteresowani rolnicy winni wiedzieć, że pożyczki z funduszu obrotowego przyznawane są na podstawie podań składanych do Banku jedynie za pośrednictwem właściwych Starostw. Podania te opiniuje urzędujący przy danym Starostwie Komisarz Ziemski, do którego należy całokształt spraw, związanych z rolnictwem i reformą rolną na podległym mu terenie. Z tego względu opinia jego jest dla Banku wiążąca. Bezpośrednio składanie podań do Państwowego Banku Rolnego powoduje tylko opóźnienie w uzyskaniu kredytu. Rolnicy we własnym interesie winni więc przestrzegać tego i składać podania o kredyt wyłącznie do Powiatowych Komisarzy Ziemskich.

### PRZYGOTOWANIE ROLNICTWA.

Na ogólnej Radzie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie omówiono sprawę potrzeby wzmocnienia obronności kraju w dziedzinie tak ważnej, jaką jest produkcja rolna. Nasze rolnictwo przygotowuje już wykonanie planu mobilizacyjnego. Wojna zwiększa spożycie zboża do 40 procent, a tymczasem przez ubytek kierowników warsztatów rolnych, sił roboczych, koni i nawozów grozi raczej spadek produkcji. Ileż zadań poważnych i trudnych czeka zatem nasze organizacje rolnicze, by do upadku tego nie dopuścić. Trzeba będzie zorganizować fachową doradę dla gospodyń, które obejmą po mężach kierownictwo warsztatów, konie zastąpić zaprzęgiem krów, stworzyć dziecińce, któreby odciążyły pracujące matki, wzmóc uprawę, fasoli i kukurydzy, nawozy azotowe zastąpić zielonymi, pasze suszone paszami kiszonymi itd.

### PRZYPOMNIENIA DLA OGRODNIKÓW.

W obecnej porze dobrze będzie podać przypomnienia dla ogrodników, aby drzewa dobrze rosły i zdrowo owocowały:

„Owocówka" — szkodnik powodujący robaczywienie jabłek, grusz i śliw, zaczyna już znosić jajka. Ostatnie dni czerwca to okres opryskiwania drzew owocowych 1-proc. cieczą bordoską z dodatkiem 10 gramów zieleni paryskiej na 100 litrów cieczy, aby zapobiec robaczywieniu i plamistości. owoców. Do 1 lipca powinny być zawiązane opaski chwytne na pniach drzew owocujących, sporządzone np. ze słomy, siana, papieru falistego lub wełny drzewnej, ale nie lepowe. Przed zawiązaniem opasek pnie powinny być oskrobane z odrastającej korowiny. W ostatnich dniach lipca do 1 sierpnia należy opaski zdjąć i spalić, a na ich miejsce założyć nowe, które nie powinny pozostać na pniu dłużej, jak do końca grudnia.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Letniska wiejskie.** Ostatnio odbyły się objazdy kontrolne ośrodków letniskowych położonych na terenie woj. krakowskiego, w powiatach żywieckim, wadowickim, myślenickim, limanowskim, nowosądeckim. Już od kilku miesięcy trwają przygotowania do przyjęcia gości z miasta. Kwatery przeznaczone dla letników zostały doprowadzone do należytego stanu i czekają na licznie przybywających gości z miasta.

**Jubileusz Kasy Rolniczej.** W bieżącym roku przypadł jubileusz 30-lecia działalności Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. W r. 1909 Franciszek Stefczyk, twórca spółdzielczości rolniczej w Małopolsce, zorganizował kasę dla spółek rolniczych. Członkami Centralnej Kasy Spółek Rolniczych są tylko spółdzielnie, obecnie w liczbie około 3.000. Podstawową grupę tych spółdzielni stanowią Kasy Stefczyka, których jest teraz około 2.500.

**Zapora wodna.** Przed przystąpieniem do budowy wielkiej zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie, rząd wywłaszczył grunta pod zaporę i pod przyszłe jezioro jakie tam powstanie, długie na 32 kilometry. Za wywłaszczone grunty otrzymaja rolnicy tamtejsi ogółem 8 milionów zł. Prawie 3 miliony zł. już zostały wypłacone. Cena wykupu, zależnie od położenia i jakości gruntu, wynosiła od 1.000 zł. do 2.500 zł. za hektar.

**Budowa elewatorów zbożowych.** Opracowany plan budowy spichrzów i elewatorów przewiduje zbudowanie w ciągu najbliższych 10 lat 18 elewatorów, tak, aby można było w nich zmagazynować 107 tysięcy ton zboża. Budowa nowych elewatorów zostanie zapoczątkowana jeszcze w ciągu bieżącego roku.

**Więcej spirytusu do napędu motorów.** W bieżącym okresie produkcji spirytusu gorzelnie wyrobiły ogółem 117 milionów litrów spirytusu, podczas gdy w poprzednim roku tylko 87 milionów litrów. Wzrost produkcji tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem spirytusu na cele przemysłowe i motoryzacyjne. Spirytus, jak wiadomo, staje się coraz bardziej środkiem napędowym do motorów, w ostatnich zaś czasach znalazł zastosowanie przy wyrobie sztucznego kauczuku. Musimy więc produkować więcej spirytusu, przez co rolnicy będą mieli ułatwiony zbyt na ziemniaki.

**Silosy na pasze.** Ministerstwo rolnictwa wysunęło hasło, aby w najbliższym czasie, t. j. jeszcze przed tegorocznym okresem jesiennym , kiedy się przystępuje do kiszenia pasz, na terenie działalności każdego z kółek rolniczych zostały wybudowane co najmniej dwa silosy.

**Siewniki ulgowe.** W sezonie jesiennym b. roku będą dostarczone rolnikom siewniki na warunkach ulgowych. Ma być rozprzedanych 3.000 sztuk siewników.

**Hodowla zwierząt futerkowych.** Hodowla zwierząt futerkowych w Polsce rozwinęła się poważnie. Liczba ferm hodowlanych wynosi 40, w których wyhodowano w ostatnim roku 2.040 zwierząt, głównie lisów srebrzystych, których hodowla okazała się najbardziej popłatną.

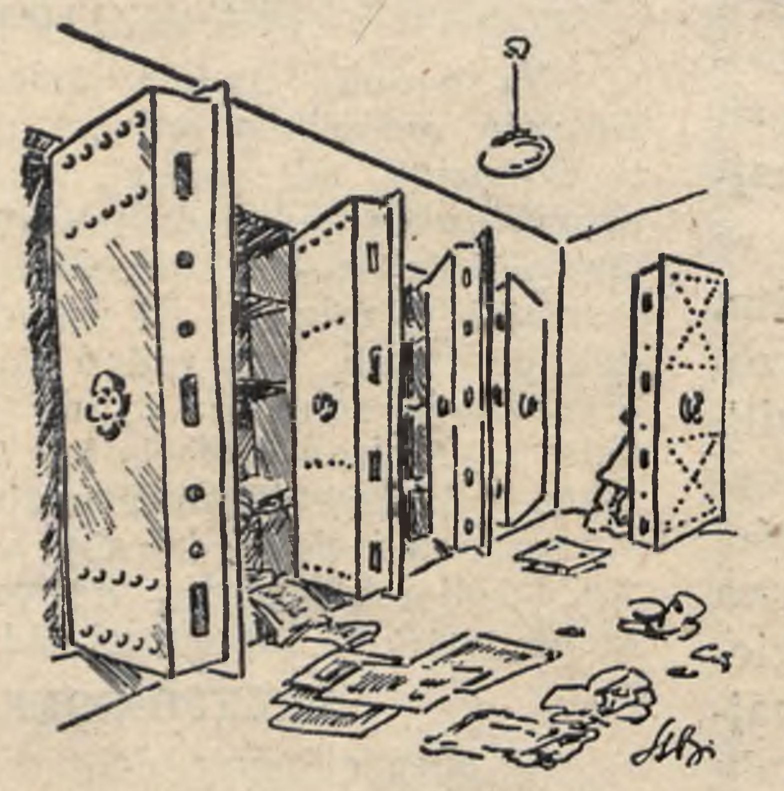
**Ceny zboża.** W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 17—17.25; pszenica 26.25—26.75; jęczmień 17.25—17.75; owies 20—20.25; otręby średnie 9.75—10.

——oOo——

# Raj w protektoracie



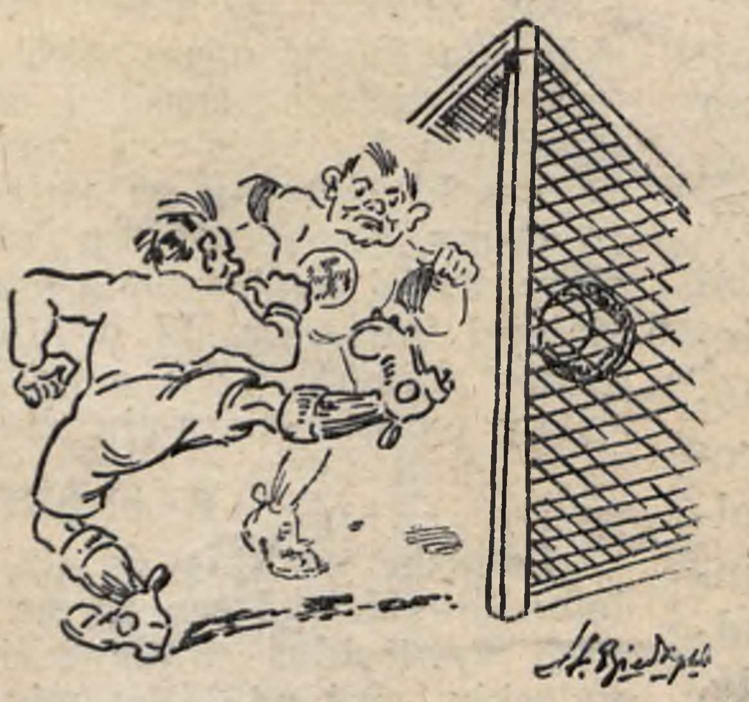
Protektor i protegowany



„Živnostenska banka" prosperuje



Powitanie — pożegnaniem z knedlami



Samopoczucie wzrasta



Oczyszczanie terenów



„Kde domov muj?"...

Dnia 23 czerwca 1939 r. odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „C". W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr: 210.854, 211.371.

Premie po zł. 100.— padły na Nr. Nr: 200.279, 200.887, 202.940, 208.156, 208.373, 211.001, 211.667.

Premie po zł. 50.— padły na Nr. Nr: 200.085, 200.202, 200.236, 200.411, 200.516, 200.629, 200.782, 201.042, 201.264, 201.521, 201.592, 201.655, 201.794, 202.337, 202.459, 202.603, 202.678, 202.752, 203.027, 203.042, 203.354, 203.489, 203.594, 203.738, 203.889, 204.241, 204.278, 204.593, 204.736, 205.022, 205.028, 205.262, 205.326, 205.506, 205.564, 205.689, 205.965, 206.166, 106.401, 206.485, 206.900, 206.963, 207.128, 207.188, 207.253, 207.371, 207.916, 207.982, 207.984, 208.200, 208.791, 208.990, 209.544, 210.182, 210.339, 210.371, 211.503, 211.669, 211.824, 211.884, 212.076. — Ogółem padło 70 premij na sumę zł. 4.250.—

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premij za systematyczność książeczki nie tracą swej wartości i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

## Przypominamy odnowienie prenumeraty



## Drobne ogłoszenia




PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3· zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.